[Nume]r 100. Kraków, Czwartek 1 Maja 1913. Rok XXI.

[PRENU]MERATA wynosi w Krakowie: [miesięcz]nie 2 kor., kwartalnie 6 kor., [z odn]oszeniem do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

[Na] prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h. kwartalnie 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 5-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy tylko do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye niezapieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi: ul. św. Tomasza L. 35. Adres telegr.: „Głos Narodu" Kraków. Telefon nr. 180.

Samoobrona przeciwżydowska w Warszawie.

I.

(Przeciwnicy samoobrony. — Pieczeniarze żydowscy. — Urzędnicy żydowscy. — Tak zwani humaniści. — Kobiety. — Służba. — Kupcy. — Socyaliści).

Są chwile w życiu narodów, w których wszelkie różnice stronnicze, partyjne powinny zamilknąć, by nie przeszkadzać w robocie, mającej na celu dobro całego społeczeństwa. Dzieje się tak zwykle we Francyi, w Anglii, w Niemczech.

Do takich chwil należy obecna samoobrona chrześcijańska przeciw żydom w Warszawie.

Bo samoobrona przeciwżydowska służy niejednej jakiejś warstwie, klasie społecznej, nie interesom tego lub owego fachu, rzemiosła, nie bogatym czy ubogim, lecz wszystkim, całemu narodowi. Wszyscy bez wyjątku: właściciele ziemscy, więksi lub mniejsi, inteligencya miejska, przemysłowcy, kupcy, rzemieślnicy, robotnicy, miasto i wieś i t. d. znajdujemy się w niewoli ekonomicznej żydów, pracujemy blisko na dwa miliony pośredników, faktorów, handlarzy, szachrajów, czyli na ogromny legion nieużytków społecznych, nie umiejących pracować produktywnie. Przeciętny żyd nie produkuje nic, trudni się wszędzie tylko pośrednictwem albo lichwą, wyzyskuje zręcznie na swoją korzyść cudze pomysły, wynalazki, cudzą pracę i także albo samo położenie danej chwili.

Mówi się zwykle: żyd buduje handel. Mówi się niesłusznie. Handel polski XIX stulecia stworzyli: Prot Potocki i Stanisław Steinkeller, a przemysł: Niemcy, Francuzi, Anglicy, którzy wnieśli około roku 1830 do Królestwa swoje kapitały, zdolność i energię, wezwani do kraju i zachęceni przywilejami przez były rząd polski.

To samo działo się i dzieje wszędzie w Europie, Ameryce. Chrześcijanin stwarza coś, buduje, a żyd korzysta łapczywie z jego pomysłowości i pracy.

Prawdą jest, co udowodnił Werner Sombart, że żydzi stworzyli w handlu metodę, zwaną „czystym kapitalizmem", czyli pogoń za pieniądzem „per fas et nefas", bez względu na wytwórcę i konsumenta, bez względu na jakość towaru i sposób narzucenia go spożywcy, ale właśnie ten „wynalazek żydowski" zdemoralizował handel i przemysł ostatnich stu lat, pchnął go na tory wyzysku, nieuczciwości, tandety.

Bez takiego „wynalazku" mogą się chrześcijańskie narody doskonale obyć. Obywały się bez niego przez długi szereg wieków i nie zginęły.

Zyd, jako pierwiastek nieproduktywny, korzystający tylko z cudzej pomysłowości i energii, jest w narodach chrześcijańskich zgoła niepotrzebny. A niepotrzebny podwójnie: materyalnie i duchowo. Materyalnie, bo swoją metodą bezwzględnie handlarską niszczy i rujnuje ekonomicznie jako kupiec swoich gospodarzy, — duchowo, bo swoją nienawiścią do Krzyża i do całej kultury chrześcijańskiej wogóle, zatruwa jako inteligent (literat, publicysta, dziennikarz i t. d.) duszę aryjską i chrześcijańską.

Zrozumiała to nareszcie Warszawa po czternastoletniem majaczeniu asymilacyjnem. Czy cała? Zdawałoby się tak, wsłuchując się w obecny rajwach „bojkotowy". Zdaleka robi ten rajwach wrażenie ruchu żywiołowego, powszechnego. A jednak tak nie jest. Żydzi znaleźli obrońców. Nie potrzebowali ich nawet szukać. Stawili się oni sami.

Skąd się wzięli?

Każde wielkie miasto posiada liczną gromadę tzw. niebieskich ptaków, eleganckich (z wierzchu) próżniaków, węszących, gdzie się dobrze z komina kurzy. Z kominów finansowych żydowskich kurzy się dobrze; stoły ich uginają się pod wykwintnymi obiadami i kolacyami, w salonach ich flirtują z całą swobodą bogate żydóweczki, zerkające pożądliwie na stare herby i historyczne nazwiska. Najeść się tam, napić, napalić wybornych cygar, naflirtować bez „przymusu dobrego towarzystwa" (bogate żydóweczki nie lubią wędzidła na buzi) można się do do syta, a jak dobrze pójdzie, można także złapać jaki milionik, a choćby tylko kilka kroć w posagu.

Jakże zrywać z finanseryą żydowską, na której można aż tyle zarobić?

Oto pierwsza kategorya protestantów przeciw samoobronie chrześcijańskiej.

Finansista żydowski trzyma dotąd w Warszawie w swem ręku bezpośrednio lub pośrednio, prawie wszystkie banki, hurtownie, większe przedsiębiorstwa handlowe i zatrudnia oczywiście cały legion urzędników. — W kraju, w którym niema własnej biurokracyi, pchają się do posad prywatnych tłumy kandydatów. Te tłumy urzędników nie mogą być „antysemitami". Na taki sport może sobie pozwolić tylko ktoś niezależny lub bardzo odważny, poświęcający sprawy osobiste dla publicznych. Tem więcej, że w Warszawie o posadę tłustą bardzo trudno bez pomocy żydowskiej. Kto nie ma u nas jakiegoś krewniaka żyda z ojca, matki, dziada, babki, stryja, wuja, teścia, teściowej, ciotki itd., albo choćby tylko protekcyi żydowskiej, ten nie dotrze nigdy do pełnego, obfitego żłobu. Biedę klepać musi, zadowolnić się byle czem.

Urzędnicy finanseryi żydowskiej tworzą drugą grupę protestantów przeciw samoobronie chrześcijańskiej. Dodać należy do nich jeszcze legion: bankrutów, niezaradnych, lekkomyślnych, utracyuszów, siedzących w kieszeni żydowskiej.

Rozumie się, że ci urzędnicy i dłużnicy żydowscy nie miłują Judy. Ocierając się ciągle o arogancyę i bezwzględność żydowską w stosunkach z pracującym, znają żyda lepiej od niezależnych i nienawidzą w głębi duszy, położenie ich jednak zmusza ich do milczenia.

Tu i ówdzie znajdzie się się w tej grupie jakiś karyerowicz, który gardłuje zawzięcie głośno za żydami, licząc za swoje żydofilstwo na obfitą nagrodę, ale takich dziwaków nie wielu. Większość milczy dyskretnie, dławiąc się żółcią swojej niemocy.

Trzecią grupę stanowią tak zwani humaniści.

Cóż to za jedni ci humaniści warszawscy?...

Warszawski postęp bawił się ostatnimi czasy w humanizm. Bardzo się to ładne hasło żydom podobało, bo zasłaniało ich przeciw atakom wszelakich „obskurantów", jako to: katolików („klerykałów"), zachowawców, antysemitów, narodowców i t. p. „czarnej sotni".

Jakżeż im się to hasło nie miało podobać? Głosiło przecież sprawiedliwość, wolność, równą miarę dla wszystkich, czyli to, czego im potrzeba do ich kreciej roboty bez kontroli „gojów".

Humanizm, wytwór Renesansu, nie obowiązuje żyda do niczego, a daje mu wszystko. Nie obowiązuje go do niczego, bo nic nie łączy z „kulturą chrześcijańską" jego „wybrańca", stojącego ponad wszystkimi narodami, — służy mu, bo zdejmuje z niego „żółtą łatę" ghetta i wprowadza go do społeczeństw chrześcijańskich, jako równego z pośród równych, ułatwiając mu w ten sposób jego robotę. Humanizm uczy: tolerancyi, równouprawnienia, swobody myśli, lekceważenia kleru, kultu ciała, więc wszystkiego, co żydowi potrzebne, aby się mógł wcisnąć pomiędzy gojów i podminować skutecznie ich gmach religijny i społeczny „ad maiorem Judae gloriam".

Cóż żydowi szkodzi być humanistą w piórze, w gębie? W życiu jest on na wskróś żydem: wstecznikiem, nietolerantem, megalomanem, wrogiem innowierców, samolubem myślącym tylko o sobie, choćby nawet jego mózg oświecał blask talentu (zobacz: Mojżesz Mendelsohn, Henryk Heine, d'Izraeli-Beaconsfild). Nieznających psychy żydowskiej tak łatwo otumanić, oślepić, odurzyć błyskotliwym frazesem, a „humanizm" błyszczy tak uroczo, wabiąco, brzmi tak dźwięcznie. Każdy przeciętny inteligent, któremu się zdaje, że wdrapał się na „wyżyny kultury współczesnej", weźmie się na słodki lep tego błyskotliwego wabika. Mózgów samodzielnych, krytycznych jest przecie tak mało na świecie!...

Wielką gromadą wtargnęli literaci i dziennikarze żydowscy do polskiej prasy postępowej i trąbili nam od rana do wieczora w uszy: humanizm! Ten ich humanizm polegał na opluwaniu, kopaniu wszystkiego, co polskie, katolickie, chrześcijańskie, aryjskie. A tłum „postępowych" baranów wlókł się za nimi posłusznie, becząc: Polacy obskuranci, Polacy niedołęgi, Polacy głupi itd. dobrego słowa nie dali „humanistów" swojemu nieszczęśliwemu narodowi.

Komuż to dziś odurzać się humanizmem? Nam? Nikt nie stosuje do nas humanizmu. Wszyscy wycierają sobie nami gębę, biorą nas za gardło z prawej, lewej strony, z przodu, z tyłu, nawet te żydy i krzyczą: jakiem prawem oddychasz jeszcze, żyjesz, skazańcze przemocy? Zgiń, przepadnij, zczeźnij nareszcie!

I komuż to powoływać się na humanizm? Chwili obecnej?

Narody europejskie stoją uzbrojone od czuba do pięt, spoglądając na siebie podejrzliwie z podełba, każdej chwili gotowe, by runąć na sąsiada i skąpać się w jego krwi i wydrzeć mu ojcowiznę — dyplomacya europejska wpatrzyła się w przewrotną mądrość Macchiavellego — stronnictwa polityczne skaczą sobie do oczu, niby rozjuszone megery, biorą się za łby, wylewają na siebie podczas wyborów całe kubły oszczerstw, podłych insynuacyj, pieniądz trzyma pracę za gardło grubą, ordynarną łapą brutalnego parweniusza, policzkując cynicznie prawość, uczciwość; bezlitosna walka o byt i rozkosz zmysłowa pieni się z nienawiści, z zazdrości przeciw posiadającym, samolubstwo skruszyło hamulec obowiązku, postawiwszy na jego miejscu nienasycony niczem chorobliwy indywidualizm, płaski sceptycyzm strawił wiarę, rozpusta i lubieżność zbrukała, splugawiła miłość, twórczynię rodziny. *Europeus Europeo lupus*...

Siła przed prawem, panowanie dla mocnych, rozkosz, używanie życia dla pieniądza — zwyciężonym zaś, słabym i ubogim biada...

Oto humanizm w oświeconej Europie.

Jeżeli kto, to my Polacy mieliśmy chyba dość czasu i sposobności nauczyć się odróżniać humanizm teoretyczny od życia. Nie potrzeba zresztą humanizmu, by chrześcijaninowi wskazać drogę właściwą. Wystarcza wcielić nakaz chrześcijaństwa: nie czyń drugiemu tego, co tobie niemiłe...

Ale jakżeby to było, żeby się nasi postępowcy, podszyci gęsto żydami, mieli przyznać do chrześcijaństwa? Przecież to „wstecznictwo". Ładniej, postępowiej brzmi „humanizm".

Teodor Jeske-Choiński.

Żydzi w adwokaturze.

Stan posiadania nasz kurczy się coraz więcej prawie na każdem polu naszego życia społecznego na korzyść obcych nam żywiołów, w największym jednak stopniu widać to w dziedzinie życia ekonomicznego. Cały handel i przemysł prawie w wrogich nam rękach, posiadłości ziemskie i realności, — jakeśmy to w stosunku do Krakowa niedawno wykazali, w zastraszający sposób przechodzą do rąk żydowskich, tereny węglowe w Zagłębiu krakowskiem wykupione przez prusko-żydowski kapitał. Jednem słowem na polu ekonomicznem stoimy w miejscu, a nawet gdzieniegdzie cofamy się, a wyprzedają nas w szalonem tempie nasi współobywatele... żydzi. Wszystko, co przynosi większy dochód, co może ekonomicznie podnieść jednostkę i wzbogacić ją, to wszystko nie jest obcem żydowi. Nie stanowią tu wyjątku i żydzi z uniwersyteckiem wykształceniem, gdyż umiłowali oni zawody, mogące największe przynosić dochody, to jest adwokacki i lekarski.

Wykazanie właśnie na podstawie ścisłych dat statystycznych, jak wielki procent jest w naszym kraju adwokatów-żydów i jak ten procent jest rozdzielony na poszczególne obwody sądowe i większe miasta tak w zachodniej, jak i wschodniej Galicyi, jest zadaniem niniejszego artykułu.

W Galicyi jest ogółem 1436 adwokatów, w tem 512 chrześcijan, a 924 żydów, a zatem na stu adwokatów galicyjskich sześćdziesięciu czterech (dokładnie 64·35) jest żydami. To znaczy, że w kraju naszym na 10 adwokatów-chrześcijan przypada 18 adwokatów-żydów!

Ważną jest analiza tej danej ogólnej (64.35% żydów w adwokaturze) na zachodnią i wschodnią część kraju, oraz na obwody sądowe i poszczególne miasta.

Otóż na Galicyę wschodnią przypada ogółem 990, na zachodnią 446 adwokatów. Jak w innych zawodach, tak i w adwokackim, stan posiadania żydów we wschodniej części kraju jest znacznie większy niż w zachodniej. Gdy bowiem na stu adwokatów w Galicyi zachodniej przypada „tylko" pięćdziesięciu siedmiu (56·95) żydów, w Galicyi wschodniej jest ich o jedenastu więcej (67·68)! Inaczej, w Galicyi zachodniej dziesięciu adwokatów chrześcijan konkuruje z trzynastoma (13·2), w Galicyi wschodniej prawie z 21 (20·9) żydami.

Doskonale wykazuje tę przewagę żydów we wschodniej Galicyi porządek, w jakim po sobie następują obwody sądowe według malejącego procentu żydowskich adwokatów. Na pierwszem miejscu jest obwód samborski (78·13% adwokatów-żydów w stosunku do ogółu adwokatów w danym obwodzie), dalej tarnopolski (77·08%), brzeżański (74·42%) złoczowski (73·17%), stanisławowski (71·91%), stryjski (70·69%), przemyski (69·39 proc.), czortkowski (69·05 proc.), kołomyjski ((64·71 proc.), sanocki (62·79 proc.), krakowski (62·69 proc.), lwowski (61·42 proc.), tarnowski (61·02 proc.), rzeszowski (57·81 proc.), wadowicki (48·94 proc.), jasielski (43·75 proc.), nowo-sądecki (41·86 proc.).

Widzimy, iż na 17 obwodów sądowych w całym kraju, tylko w trzech w zachodniej Galicyi leżących stanowią adwokaci-żydzi bardzo znaczną mniejszość, a dwa inne również zachodnio-galicyjskie obwody sądowe liczą większość żydów i to bardzo znaczną, jednak nie dorównują pod tym względem obwodom wschodnim. Tylko obwód krakowski pod względem ilości adwokatów-żydów wepchnął się między obwody wschodnio-galicyjskie!

Co do miast, to weźmiemy pod uwagę przedewszystkiem będące siedzibą sądu obwodowego, a ponadto: Brody, Drohobycz, Jarosław i Podgórze.

Z pośród nich najmniej adwokatów żydowskich posiada Jasło, bo na piętnastu wogóle jest ich „tylko" siedmiu. Jasło pod tym względem stanowi wyjątek, bo niemal we wszystkich innych miastach żydzi posiadają przewagę nad chrześcijanami. Jasło wykazuje 46·67 proc. adwokatów-żydów; najbliższy jemu Nowy Sącz, a więc drugi z rzędu co do ilości adwokatów chrześcijańskich, wykazuje już 50 proc. adwokatów-żydów (9 na 18 wogóle)! Następuje Rzeszów (58·62 proc. adw. żydów), Kołomyja (60 proc. adw. żydów), a wreszcie Lwów i Kraków. We Lwowie jest ogółem 327 adwokatów, w tem 204 żydów (62·39 proc.), czyli przypada tam 17 żydów na 10 chrześcijan. Cyfry krakowskie są jeszcze niekorzystniejsze, niż lwowskie, tu bowiem na 155 adwokatów jest tylko 56 chrześcijan

Fryderyk Ozanam.

IV.

Lecz nie dość jałmużny materyalnej, trzeba także — i to jest według Ozanama najważniejsze — nieść ubogim jałmużnę duchową, t. j. po przyjacielsku z nimi obcować, wspierać radą, nauczać. Ucząc zaś, sami niejednej rzeczy nauczymy się od nich. Naukę dobra społecznego i reform dobroczynnych — pisał Ozanam — zdobywamy nie tylko z książek i nie tylko u stóp trybun politycznych, ale także wdrapując się na wysokie piętra, gdzie mieszkają ubodzy, siadając u łoża ich, cierpiąc chłód, jak oni, wchodząc w tajemnice ich serc rozgoryczonych i ich sumień spustoszonych. I gdyśmy zbadali duszę ubogiego w jego własnym domu, w szkole, w szpitalu, przy warsztacie, w miastach i w wioskach, we wszystkich warunkach, w których go Bóg postawił, dopiero wówczas, poznawszy strony strasznego zagadnienia, zaczynamy panować nad niem i możemy myśleć o złagodzeniu je[go][1].

W słowach powyższych już przechodził Ozanam od socyalnego do indywidualnego pierwiastku dobroczynności. Wiemy, że zakładając Towarzystwo św. Wincentego mniej myślał o usunięciu niesprawiedliwości społecznej, niż o osobistem uświątobliwianiu się przez czyny miłosierdzia. „Nasze biedne umysły — pisał wówczas do przyjaciela — wychowane na łonie katolicyzmu, rozpraszają się tu wśród tłumu bezmyślnego i oddanego uciechom zmysłowym; synami jesteśmy matek chrześcijańskich i przybywając jeden po drugim w te obce mury, widzimy jak niewiara szuka wśród nas zdobyczy dla siebie, więc o to chodzi, aby te słabe ptaki wędrowne gromadzić się mogły w przytułku, któryby ich opieką otoczył, ażeby te umysły młode znalazły wspólne ognisko na czas ich wygnania, ażeby te matki nasze mniej trochę łez wylały widząc, że synowie ich wracają do nich takimi, jakimi byli, gdy dom rodzicielski opuszczali"[1]). W mniemaniu zaś Ozanama, świadczącem o chwalebnym idealizmie jego umysłu nie było węzła, coby silniej mógł młodych ze sobą połączyć, jak wspólne ćwiczenia w dziełach miłosierdzia[2])

Podniósłszy miłosierdzie jako czynnik doskonalenia się wewnętrznego, nie zatrzymywał się. Ozanam, szedł dalej — aż w dziedzinę mistyki. Patrząc na ubogiego, mówi X. Baunard, okiem nadprzyrodzonem, widział w nim Chrystusa, który z miłości dla nas za życia w ubóstwie przebywał i teraz nieustannie w osobach ubogich zmartwychwstaje przed nami. „Jeśli nie umiemy — pisał w liście — miłować Boga, jak Go święci miłowali, to zapewne dlatego, że patrzymy na Boga oczami wiary, a wiara nasza jest tak słaba! Ale ludzi, ubogich, tych widzimy oczami cielesnemi. Oni są tu. Możemy ręce nasze i palce włożyć w ich rany, a ślady korony cierniowej widzialne są na ich czołach. Dla niewiary niema tu miejsca. Więc powinnibyśmy rzucić się im do nóg i mówić do nich wraz z Apostołem *Tu es Dominus et Deus meus*. Jesteście panami naszymi a my waszymi sługami; jesteście jako obrazy poświęcone tego Boga, którego nie widzimy, lecz którego miłować chcemy, was miłując!"[1]) — W jednym z artykułów swoich nazywał on ubogich wysłańcami Boga, którzy tu są ażeby wypróbować, jak daleko sięgają sprawiedliwość; nasza i miłosierdzie, pobudzić nas do uczynków dobrych i tem dopomódz nam w zbawieniu[2]). Słowem ubodzy spełniają służbę społeczną, że zaś nie pobierają za nią stałej zapłaty, wynagradzać to musimy jałmużną... „W oczach naszych — zwracał się on do przeciwników z obozu socyalistycznego — ubogi nie jest człowiekiem niepotrzebnym, jak to wy przypuszczacie, albowiem według naszej wiary człowiek, który cierpi, służy Bogu i tem samem służy społeczeństwu równie jak ten który się modli. On pełni urząd ekspiacyjny ofiarę, której zasługi spadają na nas, tak, że schronienia dla głów naszych szukając, mniej mamy zaufania do piorunochronów na dachach naszych niż do modlitwy tej kobiety i tych drobnych dziatek, co śpią na wiązce słomy gdzieś na czwartem piętrze".

Łudził się jednak Ozanam, sądząc, że słowa te zrozumiane będą przez jego przeciwników; przemawiał w języku zupełnie dla nich obcym. Słowa jego szły z najgłębszych głębin wiary. I charakterystyką tych głębin wiary w jej zetknięciu się z agnostycyzmem, szkic niniejszy zamykam. Tylko ze stanowiska wiary — z żadnego innego — możemy w myśli naszej łącząc byt doczesny z bytem absolutnym, doskonałym, oświetlić cokolwiek tajemnicę cierpienia, na które ludzkość jest skazaną i zrozumieć oczyszczające jego działanie, możemy w cierpieniach dusz wyższych uczcić kapłański pierwiastek ofiary, albowiem niosą oni, jak powiedział wieszcz nasz, „większy ciężar, niż mogą unieść inni", i w nich „jest odkupienie", możemy w modlitwie ich dosłyszeć dźwięk owej mocy, co z natury porywa w nadnaturę i zdzierając z niej zasłonę, składa tam westchnienia i błagania milionów...

Ozanam żył w epoce romantyzmu i odczuwał ją. „Może nigdy — czytamy w mowie jego o literackich obowiązkach chrześcijan — nie było tyle natchnień wspaniałomyślnych, tyle ambicyj szlachetnych i pragnień szanownych, ale też nigdy tyle daremnych usiłowań, tyle zachcianek bezsilnych i charakterów chwiejnych". Dlaczego? Bo w wychowaniu ludzi tych zabrakło tej surowej i dobroczynnej dyscypliny, jaką jest chrześcijaństwo; wiara ukształca wolę, a wola jest najniezbędniejszym warunkiem genialności, „c'est la plus grande moitié du génie"[1]).

Ale wiara nie tylko jest dźwignią dyscypliny. W liturgii, w jednej z najpiękniejszych prefacyj, Kościół wysławia tajemnicę wcielonego Słowa, przez którą nowym blaskiem przed okiem ducha światłość Majestatu Bożego zajaśniała, tak że „Boga widzialnie poznając, miłością rzeczy niewidzialnych zapalamy się". Otóż tę „miłość rzeczy niewidzialnych", nieskończenie rozszerzającą widnokrąg duchowy, Ozanam poetycznie i silnie podniósł w rozprawie o postępie chrześcijańskim. „Orzeł — streszczam słowa jego — unosi pisklę swoje w błękit, ażeby je nauczyć w obliczu słońca patrzeć, a młody ptak, oswoiwszy się z jego olśniewającem światłem, spogląda wzrokiem pewniejszym na ziemię i łatwiej zdobycz swoją na dnie przepaści dostrzega; podobnież wiara, opanowawszy umysł człowieka od pierwszego błysku świadomości, każe mu szybować po najwyższych sferach myśli, zanurza w blasku kontemplacyj, wyrabia jego siły na szczytach zawrotnych rozmyślań. Dzięki temu, schodząc potem z wysokości, ażeby rzeczy ziemskie badać, umysł z łatwością porusza się po tej nowej dziedzinie i bez wysiłku odnajduje prawdy, na których może spocząć. Powaga i surowość myśli, wyćwiczonej w medytacyach, rozległe i głębokie wejrzenie w istotę rzeczy i subtelna prawość sądu — oto wyniki wychowawczego działania wiary i codziennej styczności z ideami religijnemi"[1]).

I wejrzenie to „rozległe i głębokie" — tem bardziej, gdy mu towarzyszą powaga myśli i prawość sądu — stanowi wyższość człowieka wierzącego w porównaniu z niewierzącym. „Na górę świętą, do przybytku

[1]) [B]aunard: Op. C. s. 409.

[1]) Oeuvres t. X. s. 126.
[2]) ib.

[1]) Oeuvres t. X. s. 201.
[2]) Oeuvres t. VII. s. 293.

[1]) Des devoirs littéraires des Chrétiens. (Oeuvres, VII, 152.

[1]) Du progrés par le christianisme; Oeuvres, VII, 130—131.

(36·13 proc.) czyli, że na 10 adwokatów-chrześcijan wypada niemal osiemnastu (17·7) żydowskich adwokatów. Jeżeli do cyfr powyższych dodamy podgórskie (10 adwokatów, w tem 8 żydów), w Krakowie z Podgórzem jest sześćdziesięciu pięciu (64·85) żydów na stu adwokatów.

Dalsze miejsca w tym niezaszczytnym szeregu zajmują Sanok (65 proc. adwokatów żydów); Sambor (65·52 proc.); Brzeżany, Czortków i Złoczów (po 66·67 procent adwokatów żydów); Stryj (67·86 proc.); Wadowice (71·43 proc.); Przemyśl, gdzie na 57 adwokatów wogóle jest 41 żydów (71·93 proc.); Stanisławów wykazujący 33 żydów na 45 adwokatów (73·33 proc.); Jarosław posiadający na 12 adwokatów 9 żydów (75 proc.); Tarnów z 26 żydami na 34 adwokatów (76·47 proc.). Tu możnaby zamieścić Podgórze (80 proc. adw. żydów), gdybyśmy go nie byli w wykazie procentowym wliczyli do Krakowa. Dalej następuje Tarnopol ze swoim procentem adwokatów żydów 80·65 proc. (25 żydów na 31 adwokatów, co czyni przeszło czterech żydów na jednego chrześcijanina), oraz Drohobycz, w którym na 43 adwokatów jest 38 żydów (88·37 proc.) czyli ośmiu niemal (7·6) na jednego chrześcijanina!

Rekord biorą Brody ze swoimi siedmioma adwokatami wyłącznie żydami. One też stoją na czele tych 43 miast i miasteczek (6 w zachodniej Galicyi), w których są tylko żydowscy adwokaci. Tym 43 miastom i miasteczkom można przeciwstawić 14 miasteczek posiadających wyłącznie chrześcijańskich adwokatów. Przewagę żydów w Galicyi wschodniej widzimy też we fakcie, że z tych ostatnich miejscowości 8 leży w zachodniej Galicyi. Żydzi zatem przewyższają chrześcijan liczbą 29 miejscowości, w których adwokaci nie mają konkurentów obcowyznaniowych. Trzeba jednak zaznaczyć, iż w miejscowościach opanowanych wyłącznie przez adwokatów żydów, jest ich przeciętnie znacznie więcej, niż w miejscowościach chrześcijańskiego stanu posiadania, co stwierdzają następujące cyfry: Na 10 miast o wyłącznie żydowskich adwokatach przypada przeciętnie 24 adwokatów; natomiast na tyleż miejscowości, gdzie adwokaci-chrześcijanie nie mają konkurencyi żydowskiej przypada ich tylko siedemnaście.

Wykazawszy, jak wprost strasznym jest procent adwokatów żydów w naszym kraju, możemy jeszcze wspomnąć, że pęd do adwokatury wśród ludności żydowskiej jest przeszło 15 razy silniejszy, niż wśród ludności chrześcijańskiej. Wykazują to cyfry, bo na 100.000 ludności chrześcijańskiej przypada 7 adwokatów chrześcijan, a na taką samą ilość ludności żydowskiej aż 106 adwokatów żydów. Cyfry te mówią same za siebie!

Walka o reformę wyborczą.

Sejm nie rozwiązany, jeszcze właściwa walka się nie rozpoczęła, a już padać zaczynają pierwsze strzały na pobojowisku wyborczem. Wódz stronnictwa ludowego wytoczył już na plac boju straszną kolubrynę przeciw radom powiatowym, obszarom dworskim i grozi „wytępieniem całej szlachetczyzny“.

Jako sojuszników do tępienia polskości we wschodniej części kraju użyć chce chłopa ruskiego i żyda, którym proponuje rozdział wsi i miast. Widocznie mania wielkości rozpiera już tego kandydata na ministra, a objawia się taką hojnością dla wrogów i taką miłością do tępienia wszystkiego, co polskie, ponieważ przypuszcza, że znane wpływy żydowskie w stolicy naddunajskiej przyniosą mu chyba w krótkim czasie w nagrodę fotel ministeryalny, którego tak pragnie.

Nie wiem, czy znalazłoby się drugie tak bezkrytyczne społeczeństwo, któreby zniosło na swoim organiźmie podobny wrzód gangrenujący i nie starało się go usunąć. Nie dziwimy się ludowi, wykarmionemu nienawiścią przez p. Stapińskiego, który nią zieje i czeka jej plonów, a nie plonów, własnej, swojej pracy. Ona uczyniła go wodzem i dyktatorem, ona wpędziła go w manię wielkości i despotyzmu, który nie pozwala mu ścierpieć wśród stronnictwa ludzi, chcących pracować dla idei, dla podniesienia chłopa i przygotowania go do misyi, — jaka go czeka.

Stelczyków nie chce mieć Stapiński przy swoim boku, ma na nich broń skuteczną i wypróbowaną, a dla siebie i swego „ja“ bardzo praktyczną.

Powie on wkrótce swoim chłopom: wprowadziłem w wasze szeregi surdutowców a nawet i hrabiów, chciałem, by dla was pracowali, lecz zdradzili mnie — chłopi zawołają: „hańba im“ i wyprą w krótkim czasie Angermannów, Banasiów, Białych, Lasockich, Reyów, Skołyszewskich etc., dla niego już gramofonowy Witos jest za mądry.

Stapińskiemu potrzeba rąk do głosowania, a nie głów, one bowiem przeszkadzają i krępują go w kompromisach i spekulacyach, które często wymagają dyskrecyi, — i psują nawet najkorzystniejszy interes, wywodząc nieraz na światło dzienne różne męty i brudy; a wodzowi potrzebny jest spokój.

Bo i pocóż chłop ma wiedzieć, że jego skóra nadaje się do garbowania w Banku Parcelacyjnym, lub co to może mu szkodzić gdy go wyślą do Kanady na osadniczą emigracyę, którą tak zręcznie urządza znana Spółka „Canadian Pacific“? Jeżeli ta spółka znała się na grzeczności wobec stronnictwa, jeżeli zamianowała swoimi agentami najdzielniejszych agitatorów i przywódców stronnictwa i otoczyła swą opieką stronnictwo same i jego wodza—mniejsza o resztę! Cóż wreszcie może obchodzić chłopa, że stronnictwo udzieli za pewnem wynagrodzeniem żydowskiej spółce Finder et Comp. prawo używania niewinnej zupełnie nazwy „Włościańskiej Spółki Producentów Paszy“ jeżeli ona jest potrzebna w stosunku do wojskowości, zwłaszcza, gdy wytwarza dla posłusznych wodzowi członków stronnictwa dobrze płatne synekury. Cóż wreszcie lud obchodzą wglądania w księgi handlowe, o których nawet nie wiedział, że istnieją, lub jeżeli z miast przejdzie po kilku posłów żydowskich lub ich sługusów, jeżeli pozycya p. Stapińskiego na tem nie ucierpi, owszem, jeżeli żydzi potrafią się odwdzięczyć i poprą go w kłopocie i utorują mu dalszą drogę do sławy i odpowiedniej emerytury.

W nowym manifeście wojennym zapowiada Stapiński bezwzględną walkę szlachcie, duchowieństwu i narodowej demokracyi. Znając p. Stapińskiego i jego pośpiech bojowy sądzimy, że to jest preludyum do wyciągnięcia potrzebnej gotówki na kampanię wyborczą, a przytem reklama wobec włościan i podnieta dla nich.

Grozi jednak p. Stapińskiemu niebezpieczny konkurent w postaci socyalistów, którzy zaczynają przedostawać się do proletaryatu wiejskiego i odrywają go od sztandaru ludowego. P. Stapiński, który nie umie i nie chce pracować pozytywnie i realnie, nie potrafił przeciwdziałać wytwarzaniu się proletaryatu chłopskiego na wsi. Taka działalność wymagałaby długiej i mozolnej pracy, do której p. Stapiński nie jest zdolny.

On chce zbierać już owoce a chłop niech myśli sam o sobie, niech jeździ dalej do Prus i do Kanady, niech nie niknie widmo nędzy, bo ono ułatwia mu agitacyę. Każdy naród posiada stronnictwo ludowe, lecz takiem, jak nasze poszczycić się może tylko Galicya, taki kwiat rozwinąć się może tylko na naszym gruncie.

Na ostrzu miecza.

Bieg wypadków dziejowych silniejszym jest niż wola ludzka. Gdyby ktoś n. p. we wrześniu ubiegłego roku był przepowiedział hr. Berchtoldowi, że Austro Węgry będą prowadziły w kilka miesięcy później wojnę z Czarnogórą, to niezawodnie nazwał by on tę przepowiednię niesmacznym żartem. Tymczasem jednak ten niesmaczny żart stanie się prawdopodobnie niesmaczną rzeczywistością i to w czasie najbliższym. Austro-Węgry, które bały się zaryzykować w jesieni 1912 roku wojny z Rosyą, teraz — na wiosnę 1913 r. — zamierzają prowadzić wojnę z Czarnogórą i Serbią, narażając się temsamem na wojnę ze swą sąsiadką od północy ale w warunkach o 50 procent dla siebie gorszych.

Dokąd doprowadzi monarchię taka polityka zagraniczna — nietrudno przewidzieć.

Przebieg wypadków dni ostatnich jest tego rodzaju, że nawet w tych kołach wiedeńskich, które łudziły się dotąd nadzieją, iż Czarnogóra ustąpi przed wolą mocarstw, względnie Austro-Węgier, zapanowało przekonanie o niezniszczalności tej nadziei.

Poniedziałkowe posiedzenie konferencyi londyńskiej, do którego przywiązywano wielką wagę, ponieważ na niem przedstawiciele mocarstw mieli ostatecznie sformułować swoją zgodę na wystąpienie korporatywne przeciw Czarnogórze, względnie upoważnić Austro-Węgry do takiego wystąpienia — spełzło na niczem. Zamiast zgody miało na tem posiedzeniu przyjść do tak ostrej wymiany zdań między ambasadorami Rosyi i Austro-Węgier, że prawie wykluczonem jest jakiekolwiek porozumienie na jutrzejszem czwartkowem posiedzeniu konferencyi. Wobec tego austryacko-węgierskie ministerstwo wojny poleciło ambasadorowi Mensdorfowi w Londynie oświadczyć, że Austro-Węgry podejmą na własną rękę akcyę mającą na celu zmuszenie Czarnogóry do opuszczenia Skadaru. Zmusza je zaś do tego odrzucenie przez konferencyę „alimine“ propozycyi austryacko-węgierskiej, zmierzającej do uchwalenia środków represyjnych na wypadek gdyby odpowiedź Czarnogóry wypadła odmownie.

Chcąc sobie zapewnić współdziałanie Włoch, związanych z Austro-Węgrami dawnym układem o Albanię, rozpoczęto już w Wiedniu rokowania z Rzymem, aby skłonić rząd włoski do wzięcia czynnego udziału w ewentualnej zbrojnej interwencyi. Zważywszy, że Włochy są niesłychanie o Albanię zazdrosne i niczego tak się nie obawiają, jak tego, aby ktokolwiek nie usadowił się na wybrzeżach albańskich, przeto wykluczonem nie jest, iż wezmą jakiś udział w interwencyi sił zbrojnych Austro-Węgier.

Zresztą w Wiedniu życzą sobie bardzo, aby nie same tylko wojska austro-węgierskie wkroczyły na terytoryum czarnogórskie, bo w ten sposób uratowane by zostały pozory interwencyi międzynarodowej, co tem więcej jest pożądanem, ponieważ na awanturze z samą Czarnogórą z pewnością się nie skończy. Jak już wczorajsze depesze doniosły podobno i Anglia ma wziąć „symboliczny“ udział w interwencyi przeciw Czarnogórze, ale jest to jeszcze niepewnem.

Podczas, gdy w Austro-Węgrzech czynione są już przygotowania do czynnego wystąpienia przeciw Czarnogórze, w Albanii, będącej przyczyną całej tej awantury, panuje na dobre anarchia. Rząd turecki wypiera się wszelkich stosunków z Essadem baszą. Z Konstantynopola donoszą, że nic tam nie wiadomo o postępowaniu Essada baszy, które zresztą Porta potępia. Porta wystosowała zawiadomienie do swoich przedstawicieli za granicą, w którem zaprzecza pogłoskom, jakoby Essad basza działał w porozumieniu z Portą i zapewnia, że rząd turecki żywo gani jego postępowanie.

Konsulowie państw europejskich po rozmaitych miastach albańskich wzywają swe rządy, aby koniecznie wysłano do najważniejszych portów albańskich okręty, które wysadziłyby na ląd oddziały marynarzy dla obrony konsulatów.

Co się tyczy osobistości Essada baszy, którego tak zgrabnie dla swoich celów użył król Mikołaj, to pokazuje się, z jego sylwetki, którą pomieściła „Reichspost“, że jest to typowy awanturnik, jakich tylu wydała Albania. Essad basza spokrewniony jest z najpotężniejszymi szczepami albańskimi i z byłym wielkim wezyrem Feridem baszą. — Brat Essada baszy został przed kilku laty zamordowany w Konstantynopolu z inicyatywy Osmana baszy. Essad basza pomścił śmierć brata, zamordowawszy Dżawida beja, syna ówczesnego wielkiego wezyra. — Essad basza nie ma żadnego wykształcenia, nawet wojskowego. Jest on jednak osobiście człowiekiem bardzo dzielnym i odważnym, o czem świadczy fakt, że w r. 1909 polecono mu, aby wręczył eks-sułtanowi Abdul Hamidowi dekret abdykacyjny do podpisania. Liczy on lat 55. Mimo olbrzymiego majątku jest człowiekiem ogromnie chciwym i od wielu lat pobierał subwencyę od rządu włoskiego.

Takiego to wspólnika dobrał sobie Mikołaj czarnogórski, aby wszcząć awanturę o nieobliczalnych narazie skutkach, awanturę, niestety, której koszty zapłaci monarchia Habsburgów.

Dynastya Kanarków.

Znanem jest w Galicyi pokolenie Kanarków, politycznych i finansowych przyjaciół p. Stapińskiego. Jeden z rodu, noszący patryarchalne imię Mojżesza opuścił już gościnną ziemię galicyjską, ponieważ prokurator państwa zapragnął z nim bliższej znajomości z racyi krzywoprzysięstwa i fałszywych zeznań. Tego rodzaju znajomości nie znosi Mojżesz ze Skowierzyna, prezes ludowców tarnobrzeskich wyjechał więc w drogę niepowrotną.

Ale i młodzi z rodu kanarkowego nie należą do ostatnich w gronie spekulantów Izraela. Oto opowiada o Eliaszu Kanarku „Słowo Polskie“:

Dnia 18 czerwca 1912 odbyła się w Krakowie w kierownictwie regulacyi Wisły rozprawa licytacyjna o dostawę kamienia ciosowego. W warunkach licytacyjnych powiedziano, że kamień musi być ze starych, geologicznie nagórskich piaskowców o lepiszczu kwarcowem lub wapiennem z łomu w Skawcach lub innych tej samej jakości. Taką samą monumentalną wartość przedstawiają łomy w Suchej. Wobec tego zświarowania mogły stawać do rozprawy tylko kamieniołomy w Skawcach lub Suchej. Kamień tamtejszy bowiem, dorównywa zupełnie granitowi, a jest o wiele tańszy, bo się znajduje niedaleko Krakowa. Radca dworu Kędzior wyrażał się o tym kamieniu z największemi pochwałami.

I oto nagle okazuje się, że dostawę kamienia do kanałowej regulacyi Wisły otrzymał p. Eliasz Kanarek, właściciel kamieniołomów pod Jasłem. Kamień ten wedle orzeczenia znawców nie nadaje się do tego rodzaju budowli. A więc wbrew zastrzeżonym warunkom licytacyjnym bierze się materyał droższy i lichszy na budowę monumentalną, ale bierze się od pana Kanarka.

Wogóle ci reprezentacyjni ludowcy pokolenia Kanarek żyli i rosną pod znakiem wodnym. Założyciel dynastyi p. Rachmiel dostarczał faszyny do regulacyi Wisły, a dostarczał tak troskliwie, że stopniowo wykupił 14 folwarków i myśli o założeniu majoratu. P. Eliasz chce tę samą Wisłę ubierać w kamień. „Wisło nasza Wisło! kanarkowa rzeko“!

Że ten kamień za kilka lat zwietrzeje to drobnostka. Wszak nic wiecznego na świecie. Ze wskutek tego na wypadek wykonania kanału, koszty konserwacyi będą za wielkie i ten kanał nie będzie amortyzował inwestowanego kapitału, to także głupstwo. Wszak państwo nie powinno bawić się w interesy“.

Islam i Chrystyanizm w Turcyi azyatyckiej.

W prowincyach europejskich Turcyi mahometańscy Osmanie zawsze stanowili tylko warstwę rządzącą. Z wyjątkiem pewnej liczby bogatych rodów oraz znacznej większości Albańczyków, ludy bałkańskie pozostały wiernymi wierze chrześcijańskiej.

Zupełnie inaczej przedstawia się sprawa wyznaniowa w małoazyatyckich posiadłościach Turcyi. Tam stanowią Turcy nietylko klasę rządzącą, jak niegdyś w Europie, ale także całą ludność, na którą składają się chłopi, drobni rzemieślnicy i t. d. Z zamieszkujących Małą Azyę poddanych tureckich 13 milionów, tj 73 procent, wyznaje islam, z tych zaś 43 procent jest rodowitych Turków, resztę zaś stanowią Kurdowie, Arabowie, Syryjczycy i Turkomani.

Pomimo tego, że ostatnimi czasy Grecy wciskają się w głąb Małej Azyi od jej brzegów, ludność mahometańska w przeważnej liczbie tamtejszych sandżaków przenosi nawet 80 procent. Niski procent mahometan w sandżaku Smyrna — 56 i sandżaku Brussa — 68, tłómaczy się przynależnością do nich miast wymienionych, które posiadają znaczny procent mieszkańców chrześcijan. Najniższą cyfrę mahometan, bo tylko 8 prc. wykazuje wilajet wysp Białego (Egejskiego) morza. Zato znów wilajety we wnętrzu Małej Azyi, jak Kastamuni, Koniah i Angora są prawie zupełnie mahometańskie. Ku wschodowi procent mahometan się zmniejsza, bo tamte strony zamieszkują Ormianie, wyznający wiarę chrześcijańską. Ale i tam nawet w wilajetach tzw. ormiańskich mahometanie mają większość. W wilajecie Siwas mieszka ich 78 proc., Erzerum 77 proc., Marmuret-il-Azis 88 prc., Diarbekr, Bitlis 64 prc. i Wan 56 prc.

Poza Małą Azyą mahometanie mają także w wielu okolicach większość. I tak, w wilajecie Bagdadzkim mieszka ich 90 prc., w wilajecie Massul 93 prc., w Syryi 62 prc. Natomiast na 200.000 mieszkańców Libanie tylko 12.000 jest mahometan. Powiat jerozolimski jest w $^3/_4$ mahometański, arabskie zaś prowincye mają mieszkańców tylko mahometan.

Mieszkańcy pobrzeża Małej Azyi, wyznający religię grecko-schizmatycką, o ile nie podlegają patryarsze carogrodzkiemu, uznają władzę patryarchy Antyocheńskiego, który rezyduje w Damaszku oraz patryarchy Jerozolimskiego. W wilajecie Smyrna tworzą oni 13 proc., w wilajecie Chodawendikjar 14 proc., w wilajecie Trebizonda do 17 prc. W pojedyńczych zaś sandżakach stanowią prawosławni Grecy ponad 20 proc. Ogólna liczba Greków prawosławnych, mieszkających w Turcyi azyatyckiej równa się 1,600.000 ludzi.

Liczba Ormian gregoryańskich (prawosławnych) w Turcyi azyatyckiej zamieszkałych szacują na przeszło milion. Kościół ich, którego głową jest katolikos, mieszkańcy w Eczmiadzinie, położonym w gubernii rosyjskiej Erywań, już od IV wieku naszej ery stał się niezależnym od Kościoła greckiego i ma swego patryarchę w Konstantynopolu. Okropnych spustoszeń dokonały wśród Ormian rzezie z 1895 i 1910 roku. Przed laty ośmnastu sfanatyzowana ludność turecka wyrżnęła bez względu na wiek i płeć 70.000 Ormian, przed trzema laty w samym tylko wilajecie Adana 30.000. Najgęściej zamieszkali są Ormianie na zachód, północ i wschód od jeziora Wan. Tworzą oni w sandżaku Wan 14 proc. ludności, a w sandżakach: Serts, Bitlis, Musz i Gindż od 28—40 proc. W wilajecie Diarbekr mieszka ich 12 prc., w wilajecie Angora 9 proc. i w wilajecie Trebizonda 4 proc.

Ormianie-unici posiadają własnego patryarchę od 1742 roku, rezydującego od 1867 roku w Konstantynopolu. Podlegają mu arcybiskupstwa: Mardin, Aleppo i Siwas, jakoteż biskupstwa: Brussa, Aargora, Kaisurieh, Adana, Marasz, Malatin, Charput, Diarbekr, Musz, Erzerum i Trebizonda. Ormianie-unici posiadają dwa zakony Unitorów i Mechitarystów.

W Syryi zaś i Egipcie istnieje unicki Kościół grecko-melchicki. Głową jego jest grecko-melchicki patryarcha antyocheński, urzędujący w Damaszku. Całe prawie jego duchowieństwo składa się z Bazylianów.

Jakobici połączyli się z Rzymem w 1546 roku. Mają oni patryarchę w Merdinie.

Dla Chaldejczyków-unitów papież Inocenty X. ufundował osobny patryarchat, którego siedzibą jest Bagdad.

Maronici, których liczba wynosi 280.000 podlegają swemu patryarsze w Antyochii.

Łacińskiemu patryarsze w Konstantynopolu podlegają katolicy z wilajetów Chodowendikjar, Angora, Kastamuni, Siwas i Trebizonda, gdzie od r. 1898 istnieje prefektura apostolska.

W Smyrnie istnieje osobne arcybiskupstwo obrządku łacińskiego, do którego należy biskupstwo Kandia na wyspie Krecie. Apostolski wikary w Aleppo jest równocześnie apostolskim delegatem na Syryę. Do arcybiskupstwa w Bagdadzie mis[...] Bagdzie, Mardinie i Massula.

Prace misyjne w Małej Azyi s[...] Asumpcyoniści, Dominikanie, Francis[...] Kapucyni, Lazaryści (Misyonarze), [...]ryści i Trapiści. W Syryi zaś — opr[...]mienionych — pracują po misyach: [...]lici bosy, Salezyanie i Biali Ojcowie. W [...]menii i Mezopotamii czynni są szczególniej: Jezuici, Kapucyni, Karmelici i Mechitaryści. Jezuici, jak wiadomo, posiadają w Bejrucie od roku 1875 uniwersytet pod wezwaniem św. Józefa, olbrzymią drukarnię i wielką papiernię oraz introligatornię. Benedyktyni posiadają w Jerozolimie klasztor przy którym zbudowali wspaniałą katedrę, poświęconą czci Najśw. Maryi Panny na górze Syon.

Wszystkich katolików mieszka w Turcyi azyatyckiej około 600 000. Większość ich ma swe siedziby w Syryi, a mianowicie w wilajetach: Aleppo i Bejrut oraz na Libanie w Jerozolimie i jej okolicach.

KRONIKA.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 4 minut 19; zachód przypada o godzinie 6 minut 55; długość dnia godzin 14 minut 36

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro w czwartek św. Wniebowst, pojutrze w piątek Zygmunta

Kraków 30 kwietnia.

Od wydawnictwa. Z powodu przypadającego w dniu jutrzejszym święta Wniebowstąpienia Pańskiego, następny numer naszego pisma wyjdzie w piątek w zwyczajnej porze.

R. dw. Maryan Biliński naczelnik i inspektor okręgu pocztowego krakowskiego ustępuje ze swego stanowiska i przenosi się do Wiednia.

Budowa pawilonów sanitarnych. Sekcya ekonomiczna na wczorajszem posiedzeniu ukończyła obrady nad projektem i szczegółowymi kosztorysami budowy zakładów sanitarnych miejskich na gruncie pokontumacyjnym w Prądniku białym.

Po wyczerpujących wyjaśnieniach udzielonych przez fizyka miejskiego Dra Janiszewskiego na kwestye i wątpliwości podniesione na poprzedniem posiedzeniu Sekcyi i po ponownem omówieniu kosztorysu tudzież usytuowania budynków, Sekcya ze swej strony projekt i kosztorysy budowy zatwierdziła i uchwaliła szereg wniosków co do zrealizowania budowy i pokrycia potrzebnych na tę budowę wydatków. Ze względu na pokrycie wydatków sprawa będzie przedstawiona jeszcze Sekcyi skarbowej, a następnie Radzie m. do ostatecznej uchwały, poczem Zarząd miasta przystąpi niezwłocznie do budowy rzeczonych zakładów t. zw. epidemicznych tak potrzebnych w interesie bezpieczeństwa i zdrowia mieszkańców miasta Krakowa.

Oburzająca brutalność. W czasie dzisiejszej procesyi, odbywanej na Zwierzyńcu w dnie Krzyżowe z kościółka na Salwatorze do klasztoru SS. Norbertanek zdarzył się fakt, który podajemy do wiadomości władz wojskowych. Oto w chwili przechodzenia procesyi przez gościniec, wjechali na nią wozem trzej żołnierze 100 p. p. i krzycząc „na bok“, starali się gwałtem w środku jej, przejechać. Dzięki interwencyi prowadzącego procesyę ks. kanonika Pilchowskiego, procesya zatrzymała się w porę, dzięki czemu uniknięto katastrofy. Następnie procesya przeszła spokojnie, zmuszona jednak ominąć wóz z wojakami.

Burzenie wału kolei obwodowej Od kilku tygodni trwają prace nad burzeniem wału kolei obwodowej. I tak partya wału między ul. Długą a Krowoderską jest już prawie rozkopana. Między ul. Krowoderską a ul. Karmelicką wał już zupełnie zniesiono. Między ulicą Karmelicką a Czarnowiejską stoi natomiast wał jeszcze nie naruszony. Powodem tego jest pływalnia wojskowa, która poprzednio musi być osłonięta wysokim i gęstym parkanem, poczem dopiero wał zostanie zrównany z ziemią. W tych dniach rozpoczęto roboty nad zburzeniem wału między ulicami Czarnowiejską i Wolską, t. j. około mającej powstać akademii górniczej.

Magistrat równocześnie rozpisał ofertę na zakupno objektów i mostów żelaznych od ul. Długiej aż do rzeki Wilgi w Dąbnikach.

W dniu 16 sierpnia zostaną usunięte tory od od Wilgi aż do Bonarki. W tym dniu bowiem kończy się termin utrzymywania kolejki do kamieniołomów p. Batki.

Regulowanie ruchu kołowego na ulicach. Wczoraj rozpoczęła się w magistracie konferencya w sprawie nowego regulaminu wozowego na ulicach i placach Krakowa. W konferencyi tej wzięli udział: zastępcy magistratu, dyrekcyi policyi, straży wojskowo-policyjnej, tramwaju i zakładu czyszczenia miasta.

Konferencya obradowała na razie nad regulaminem ruchu wozowego na przecięciu się ulic: Andrzeja Potockiego, Pawiej, Lubicz i Basztowej.

Losowanie 4 proc. obligacyj m. Krakowa. W dniu 2 maja o godz. 11 rano, odbędzie się w sali posiedzeń Rady miasta VIII losowanie 4 proc. obligacyj gminy miasta Krakowa, podzielonych na 5 seryj w nominalnej wartości 23,600.000 K. Według planu amortyzacyjnego wylosowane obecnie zostaną: z seryi A 13 obligacyj po 200 K, z seryi B 6 obligacyj po 2000 K, z seryi D 3 obligacye po 5000 K, z seryi E 2 obligacye po 10.000 K. — Ogółem w ciągnieniu tem wylosuje się obligacyj na samę 55.600 K.

Egzaminy dojrzałości. Ustne egzamina dojrzałości odbędą się w terminie letnim 1913 [...]

A) Gimnazya męskie: Bochnia 20 czerw[...]

Pana“ wprowadziła go wiara — i stamtąd, sięgając okiem w niewidzialne, obejmuje on zarazem ziemię i jej sprawy, widzi więcej, szerzej i lepiej, niż widzieć mogą przeciwnicy jego, ci, co na dole zostali, zamknąwszy widnokrąg swój obrębem bytu zmysłowego; rozumie on ich, lub przynajmniej zrozumieć może, sam przez nich nie rozumiany. Jako bojownik prawdy chrześcijańskiej, wytrwale zwalczał Ozanam systemy socyalistyczne, ale jakże głęboko pomimo tego oceniał ich znaczenie i zawarte w nich pierwiastki prawdy. „Jeśli nauka fałszywa — pisał on w zakończeniu Początków w socyalizmu — ostać się mogła w ciągu tylu wieków pomimo gromów klątw, surowości praw i materyalnej przewagi tych, co je wykonywali; to dowodzi, że tkwi ona korzeniami swojemi w najgłębszych i najbardziej godnych litości niedomaganiach natury ludzkiej. Jeśli kwestya, zawsze w tym samym duchu rozwiązywana tak przez teologię, jak przez filozofię i naukę prawa, zawsze się odradza i pojawia się u progu każdej rewolucyi, ażeby przerażać umysły słabe, a pobudzać silne, to nie wolno sądzić o niej lekko, ani myśleć, że można zaradzić jej, uwięziwszy kilku agitatorów; traktować ją trzeba z szacunkiem, należnym tym zagadnieniom wielkim, któremi posługuje się Opatrzność, ażeby utrzymać społeczeństwa w ruchu i pracy na drodze postępu, na której nie daje im wytchnienia“... [1]). Wielką zaiste jest odpowiedzialność kierowników socyalizmu, gdy, jak się wyrażał Ozanam, zaszczepiają w warstwach robotniczych „pożądliwości złych bogaczy“, lecz niemniejsza ciąży wina na tych, „co stanąwszy na przeciwległym biegunie, poniżają robotników, widząc w nich tylko narzędzia do wytwarzania fortun milionerów“ [1]). Nauka chrześcijańska z jednaką stanowczością odpiera samolubstwo tych i namiętności tamtych, — i tylko od niej żądać można rozwiązania kwestyi socyalnej. „Chrześcijaństwo — słowa Ozanama — ma w sobie wszystkie prawdy reformatorów społecznych, a nic z ich złudzeń, ono jedno jest zdolne urzeczywistnić ideał braterstwa, nie przynosząc mu w ofierze wolności, i szukać jaknajwiększej szczęśliwości ziemskiej dla ludzi, nie pozbawiając ich świętego daru rezygnacyi, która najpewniejszym jest lekiem na ich cierpienia i ostatniem słowem życia, które skończyć się musi“ [2]).

Oto myśl, którą kierował się Ozanam, rzucając się do walki z nędzą i biorąc sobie za wzór tego świętego, „który należy do wszystkich krajów i wieków i imię jego sławione jest wszędzie, gdzie słońce oświeca krzyże na wieżach kościołów“... [3]). „Jesteśmy — wołał do przyjaciół swoich — synami Wincentego a Paulo, uczmy się od niego zaparcia się siebie, oddania się służbie Bożej i dobru ludzi i uczmy się tej świątobliwej stronności, która udziela więcej miłości tym, co więcej cierpią“.

Maryan Zdziechowski.

[1]) Oeuvres, t. VII, str. 263.

[1]) Mgr. Baunard: Op. c. s. 403.

[2]) ib. s. 399, Les Causes de la misére; Oeuvres, VII, 281.

[3]) Oeuvres, VII, 262.

Dębica 19 czerwca, Jarosław 17 czerwca, Kraków, św. Anny 13 czerwca, św. Jacka 2 czerwca, gim. III 11 czerwca, gimn. IV 14 czerwca, gim. V 20 czerwca, Nowy Sącz gim. I, 13 czerwca, gimn. II 16 czerwca, Nowy Targ 16 czerwca, Podgórze 5 czerwca. Rzeszów gim. I 1 czerwca, gim. II 13 czerwca, Sambor zakład główny 17, filia 28 czerwca, Sanok 20 czerwca, Tarnów I 16, II 16 czerwca, Wadowice 16 czerwca. Prywatne gimnazya: Jezuitów w Chyrowie 2 czerwca.

B) Gimnazya prywatne żeńskie: Kraków, 27 maja Królowej Jadwigi w Krakowie, 23 maja, Strażyńskiej w Krakowie 20 maja.

C) Szkoły realne: w Jarosławiu 17 czerwca, w Krakowie I 9 czerwca, w Krakowie II 16 czerwca, w Krośnie 16 czerwca, w Tarnowie 16 czerwca, w Żywcu 16 czerwca.

D) Licea żeńskie: Kaplińskiej w Krakowie 18 czerwca, Urszulanek w Tarnowie 20 czerwca.

Ze Stowarzyszenia nauczycielek. Zebranie towarzyskie członków Stowarzyszenia, odbędzie się w piątek dn. 2 maja o godz. 6 wieczorem w czytelni Stowarzyszenia, ul. Karmelicka l. 32 I piętro.

Z „Sokoła". Towarzystwo gimnast. „Sokół" w Krakowie, weźmie udział w uroczystym obchodzie 3 maja.

Wobec [illegible] wzywa się wszystkich członków Towarzystwa do jaknajliczniejszego uczestnictwa w tem [illegible] narodowem, t. j. tak w pochodzie, jak w wieczorze uroczystym (w parku im. „Sokoła" o godz. 7·15 wieczór). Obowiązkowy strój uroczysty, lub polowy. Druhowie nie posiadający takiego stroju występują z odznakami.

Zbiórka do pochodu w sobotę dnia 3 maja o godz. 9·30 rano na boisku „Sokoła". Członkowie umundurowani zgłoszą się w piątek dn. 2 maja o godz. 8 wieczór na próbę musztry.

Loterya fantowa na dochód Polskiego Związku katol. rzemieślników rękodzielniczych w Krakowie odbędzie się 4 maja br. w parku Jordana (wstęp wolny). — W czasie loteryi przygrywać będą orkiestry wojskowe oraz związków młodzieży. Niska cena biletów loteryjnych oraz cel niewątpliwie zachęci najszersze Koła mieszkańców miasta do jaknajliczniejszego wzięcia udziału w tak popularnej zabawie. — Komitet urządzający loteryę, prosi wszystkich, którym dobro prawdziwie sfer rękodzielniczych i robotniczych polskich katolickich leży na sercu, o nadsyłanie jaknajliczniejsze fantów — bądź spożywczych, bądź artystycznych do komitetu pod adresem Włodzimiery Szolayskiej, ul. Szczepańska l. 11, które w każdym czasie tam z wdzięcznością przyjęte zostaną.

W razie niepogody termin loteryi przesunięty zostanie o tydzień później, do następnej niedzieli.

„Polska Sztuka stosowana". Doroczne walne zgromadzenie Towarzystwa „Polska Sztuka stosowana" odbyło się wczoraj wieczorem pod przewodnictwem prezesa Tow. p. Jerzego Warchałowskiego przy nader licznym udziale członków. Na wstępie prezes Towarzystwa zdał sprawozdanie z działalności Tow. za rok ubiegły, streszczającej się przedewszystkiem w żmudnej pracy około urzeczywistnienia wystawy architektonicznej w Krakowie. Po udzieleniu absolutoryum wydziałowi przystąpiono do wyborów zarządu, do którego weszła znaczna ilość artystów młodszych, zgrupowanych około nowej instytucyi „Warsztatów krakowskich". Mianowicie wybrani zostali do wydziału pp.: Józef Gałęzowski, Jan Bukowski, Józef Czajkowski, Stanisław Dębicki, Teodor Grott, Karol Homolacs, Wojciech Jastrzębowski, Adolf Lang, Krzyżanowski, Henryk Kunzek, Adolf Lang, Bonawentura Lenart, Franciszek Mączyński, Karol Maszkowski, Józef Mehoffer, Kazimierz Młodzianowski, Jerzy Mycielski, Karol Stryjeński, Adolf Szyszko-Bohusz, Tretter, Henryk Uziembło, Jerzy Warchałowski, Kazimierz Witkiewicz, Jan Wyrwiński, Wiesław Zarzycki; komisyę kontrolującą stanowią pp.: Wacław Anczyc, Leonard Lepszy, Franciszek Moskwa, Tadeusz Żuk-Skarszewski, Władysław Turski.

Pierwsza tegoroczna ofiara Wisły. Wczoraj wieczorem powracał w towarzystwie dwóch kolegów z Cholerzyna 29-letni czeladnik piekarski, Stanisław Bator. W pobliżu Dębnik Bator zapowiedział, iż musi przepłynąć Wisłę. Niebawem, zdjął surdut i skoczył w fale. Po pewnym czasie, gdy na krzyki i nawoływania towarzyszy, nikt się nie odezwał, ruszono się na poszukiwanie zaginionego. Było już jednak zapóźno Bator utonął. Zwłok dotychczas nie odnaleziono.

Wiec kobiet. W niedzielę dnia 4 maja 1913 roku o godzinie 3 popołudniu odbędzie się w sali Hotelu Saskiego Wiec celem omówienia reformy wyborczej do Sejmu. Wiec zagai p. Weyhert-Szymanowska z Krakowa, poczem po wyborze prezydyum nastąpią przemówienia p. Maryi Dulębianki, ze Lwowa i p. Zofii Maraczewskiej ze Stryja.

Dziecko przejechane na śmierć. Wczoraj rano przejechał w pobliżu rogatki zwierzynieckiej furmanka Ignacy Malik, bawiącego się na gościńcu 2-letniego Józia Suchana. Zawezwany lekarz skonstatował już tylko skon. Malika aresztowano.

Nazwiska szpiegów aresztowanych w ostatnich czasach — o czem wczoraj donieśliśmy — brzmią: Leon Harasimowski i Maksymilian Cywiński. Są to jednak nazwiska przez szpiegów prawdopodobnie zmyślone.

Stowarzyszenie stróżów katolickich w Krakowie zawiadamia, iż biuro pośrednictwa pracy stróżów i służby domowej, które mieściło się przy ulicy Zwierzynieckiej l. 7 u p. Gołębia, zostało z dniem 30 kwietnia przeniesione do lokalu przy ul. Floryańskiej 44. [illegible] p. Gołąb przestał być członkiem stowarzyszenia [illegible] i z biurem pośrednictwa pracy niema nic [wsp]ólnego.

Stowarzyszenie dokonało wyborów nowego Zarządu.

Wybrani zostali pp.: Józef Solak prezesem, Adam [illegible] wiceprezesem, Piotr Gedula sekretarzem.

Z Koła pedagogicznego U. J. W sobotę 26 kwietnia odbyło się walne zebranie członków nowozałożonego „Koła pedagogicznego Uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego", na którem ukonstytuowano Zarząd jak następuje: prezes Zygmunt Kukulski, zastępca prezesa Jan Żak, sekretarz Szczęsny Fidziński, członkowie Zarządu: Chełmicka Halina, Górski Bohdan, Piotrowska Aniela, Prade Franciszek i Trybowski Kazimierz. W skład zaś Komisyi sprawdzającej weszli: prezes Stefan Podworski i członkowie Guliński Kazimierz oraz Woźnicki Stefan. Prócz tego wybrano trzech delegatów do „Ogólno-akademickiego [illegible] wydawniczego".

IX. Koło TSL. im. „Król. Jadwigi" zawiadamia, iż walne zgromadzenie członków Koła odbędzie się 6 maja o godz. 5 popoł. w Domu Robotniczym ul. św. Tomasza z następującym porządkiem:

1) Sprawozdanie z działalności Koła. 2) Sprawozdanie kasowe. 3) Sprawozdanie bibliotekarki. 4) Wybory do Wydziału. 5) Wnioski i interpelacye.

O liczny udział Wydział Koła prosi — gdyby nie zebrał się komplet, o godz. 6 tegoż dnia odbędzie się zgromadzenie bez względu na ilość członków.

Pogoda. Dnia 29 kwietnia termometr doszedł od + 11·8 do + 24·1 C. — barometr powoli opadał.

Dnia 30 kwietnia o godzinie 7 rano stan barometru 745·3 mm, — termometra + 12·5 C, wiatr: wschodnio-północno-wschodni.

Kronika zamiejscowa.

Prowizoryum budżetowe. W dniu 14 lutego 1912 uchwalił Sejm prowizoryum budżetowe dla funduszu krajowego na czas od 1 stycznia do końca września 1912, a mianowicie upoważnienie dla Wydziału krajowego pobierania dochodów i czynienia wydatków z funduszu krajowego na podstawie sprawozdania komisyi budżetowej o budżecie krajowym na rok 1912. W przekonaniu, że Sejm będzie mógł uchwalić przed końcem września 1912 budżet krajowy na rok 1912, nie przedstawił Wydział krajowy Sejmowi w sprawozdaniu swem o budżecie krajowym na rok 1913 wniosku na prowizoryum budżetowe na czwarty kwartał 1912 roku. Gdy jednak w ciągu czwartego kwartału 1912 roku Sejm nie został zwołany, zmuszony był Wydział krajowy bez upoważnienia ze strony Sejmu pokrywać w tym kwartale normalne wydatki krajowe, oraz pobierać dodatki krajowe w dotychczasowej wysokości, uzyskawszy na ich prowizoryczny pobór z zastrzeżeniem konstytucyjnego ustanowienia budżetu krajowego na rok 1912 najwyższe postanowienie z dnia 14 listopada 1912. W pokrywaniu wydatków trzymał się Wydział krajowy granic, jakie mu zakreśliła uchwała sejmowa z dnia 14 lutego 1912 i powołane w niej sprawozdanie komisyi budżetowej z dnia 9 lutego 1912 roku. Zniewolony do powyższych zarządzeń koniecznością utrzymania normalnego toku gospodarki krajowej, Wydział krajowy uchwalił obecnie przedstawić Sejmowi sprawozdanie w przedmiocie pobierania dochodów i czynienia wydatków z funduszu krajowego w IV. kwartale 1912 r. z wnioskiem, aby Sejm przyjął zatwierdzająco do wiadomości, że Wydział krajowy czynił w czwartym kwartale roku 1912 wydatki z funduszu krajowego na podstawie sprawozdania komisyi budżetowej o budżecie r. 1912 i uznał tem samem czynność tę Wydziału krajowego za usprawiedliwioną.

Katastrofa automobilowa pod Wiśniczem. Z Bochni telefonują do nas: Wczoraj popołudniu towarzystwo złożone z pięciu osób wracało automobilem z Bochni do Wiśnicza. Samochodem kierował sędzia. p Jarema. Pod Wiśniczem, wskutek dotychczas niezbadanych przyczyn automobil się rozbił. Zginęli na miejscu sędzia, p. Drożdż i chłopak. Ciężko ranni są: sędzia p. Jarema i p. Brzękowska.

O wypadku otrzymaliśmy następnie bliższe szczegóły: Samochód był własnością sędziego Jaremy z Wiśnicza, wyjechał o g. 9 i pół z Bochni, a znajdowali się w nim prócz właściciela: pp. Brzękowscy, aptekarz z Wiśnicza z żoną, sędzia Drożdż, geometra Fingrosz i chłopiec do posług Kulisiewicz.

Najlżejsze obrażenia odniósł p. Fingrosz ciężej ranny p. Brzękowski, pierwszy wydobył się z pod wozu i pieszo dowlókł się do Wiśnicza, gdzie zawiadomił o nieszczęściu. Panią Brzękowską w stanie beznadziejnym przywieziono do Krakowa.

Przyczyną katastrofy było zdaje się pęknięcie osi w jednem z kół automobilu.

Obchód 3 maja w Wadowicach. Piszą do nas z Wadowic:

Wadowickie Koła TSL. wspólnie ze wszystkiemi miejscowemi Towarzystwami urządza uroczystość konstytucyi 3 maja w niedzielę dn. 4 maja.

O godz. 6 rano orkiestra gimnazyalna odegra po mieście pobudkę. O godz. 10 odbędzie się w kościele parafialnym uroczyste nabożeństwo z okolicznościowem kazaniem, wygłoszonem przez X. Fabera. Po nabożeństwie wyruszy pochód z dwoma orkiestrami na czele ulicami miasta pod gmach „Sokoła", gdzie projektowany jest wiec oświatowy w sprawie upaństwowienia gimnazyum w Oświęcimiu. Przez cały ranek uproszone panie będą zbierały do puszek składki na „Dar 3 Maja". Jak zwykle odbędzie się także iluminacya kartkowa. Nalepki będzie można nabywać w drogueryi i aptece Wł. Hammego. Wieczorem odbędzie się uroczysty wieczorek, w którego program będzie wchodzić: żywy obraz — słowo wstępne prof. K. produkcye orkiestry i chóru sokolego, śpiew duet (sopran i baryton). Na zakończenie odegraną będzie komedya Fredry: „Pan Benet". Niewątpliwie publiczność wadowicka weźmie tłumny udział, a miasto przybierze odświętną szatę w powyższym dniu.

Strajk górników na Górnym Śląsku. W niedzielę odbyło się na Górnym Śląsku 35 zgromadzeń strajkujących górników, w których wzięło udział około 90.000 osób. Uchwalono na wszystkich zgromadzeniach wytrwać w strajku. Zapał wśród górników wielki.

Na kopalniach kruszcowych pod Bytomiem wybuchł strajk; 1300 robotnic tych kopalni kruszcowych przyłączyło się do strajku. Liczba strajkujących maszynistów w rewirze strajkowym powiększyła się.

W kopalniach pod Katowicami zginęła znaczna ilość dynamitu. Zarządy kopalń obawiają się ewentualnych zamachów i sprowadziły do rewiru jeszcze większą ilość policyi i żandarmów. Policya strzeże nadto mostów kolejowych. Wszystkie kopalnie i huty otrzymały wzmocnione posterunki policyjne.

W Roździeniu pod Katowicami znaleziono w pewnym moście kolejowym wyświdrowany otwór, przeznaczony jakoby do ewentualnego włożenia naboju dynamitowego.

Morderstwo księcia Lubeckiego poruszyło opinię publiczną w Warszawie i Krakowie. — Sprawa jest rzeczywiście bardzo tajemnicza daje pole do rozmaitych niezwykle sensacyjnych domysłów. Jest jednak rzeczą bardzo niewłaściwą, a nawet karygodną, wymieniać wyraźnie bez żadnych zastrzeżeń, jako sprawcę czynu człowieka, którego cała, nieskazitelna przeszłość, przeczy podobnym podejrzeniom. Należy przynajmniej poczekać na wyniki śledztwa i nie ferować wyroków na podstawie plotek.

Majątek zamordowanego ks Lubeckiego. Zamordowany ks. Drucki Lubecki pozostawił milionową fortunę.

Dobra Szczuczyn, pod miasteczkiem tej nazwy, słynnem ongi ze szkół pijarskich, z rezydencyą magnacką, położone są od Grodna o pięćdziesiąt wiorst; rozległość ich wynosi 9000 dziesięcin.

Oprócz powyższego, śp. Władysław ks. Drucki-Lubecki, pozostawił dobra następujące:

Stanisławów tuż pod Grodnem, bardzo rozległy majątek z zamkiem myśliwskim, w którym mieszkał król Stanisław August, ilekroć przebywał w Grodnie. Dobra te były niegdyś własnością króla Stanisława i stąd ich nazwa. W gub. kowieńskiej, w pow. szawelskim, Użwenty, mierzące 1000 dziesięcin. W gub. mińskiej, w pow. pińskim, 4500 dziesięcin. W gub. suwalskiej Puszcza Lejpuńska 1800 dziesięcin. — W gub. warszawskiej, w pow. sochaczewskim Teresin 80 włók i 16 parku z lasem. Wreszcie przed czterema tygodniami śp. ks. Władysław nabył dobra Złoczew, około 100 włók.

Fortuna powyższa jest obliczona na około ośmiu milionów rubli. Dziedziczą ją: wdowa, Marya z hr. Zamoyskich oraz czworo dzieci: ks. Jan, oraz księżniczki Marya, Teresa i Janina; ta ostatnia liczy lat dziesięć.

Z niwy syońskiej w Królestwie. Łódzka gazeta żydowska „Tageblatt", w artykule, poświęconym żargonowi, dowodzi, że należy go wzbogacić przez wprowadzenie doń wyrazów hebrajskich i... niemieckich. Natomiast występuje przeciw przyswajaniu żargonowi wyrazów „słowiańskich", ponieważ „język żydowski nie znosi wyrazów słowiańskich" (b. słusznie — żadnemu z języków słowiańskich nie przyniosłoby chluby wzbogacenie swemi słówkami żargonu).

Polacy w Kijowie. Polacy w Kijowie są dość ważnym żywiołem ze względu na to, iż zdobyli tu liczne placówki handlowo-przemysłowe, są wykwalifikowanymi rzemieślnikami i robotnikami, przeważają w zawodach wyzwolonych, żyją natężonem życiem kulturalnem. Na 13 kompozytorów muzycznych było dwa lata temu 8 Polaków, na 132 literatów, literatek i dziennikarzy było 66 Polaków, na 17 geometrów — 8 Polaków, na 29 agronomów inżynierów i leśników było 14 Polaków, na 344 adwokatów przysięgłych — 146 Polaków, czyli 42·5 prc., na 187 pomocników adw. przys. było 94 Polaków, na 23 inżynierów techników było 67 Polaków, na 48 budowniczych było 11 Polaków, nakoniec z pomiędzy 681 lekarzy było 211 Polaków czyli 30·5 prc. W rękach polskich znajduje się prawie pół tysiąca firm handlowych, zakładów przemysłowych, biur i pracowni.

Fenomen. We wsi Stawach w Łęczyckiem, mieszkali małżonkowie Aleksander i Maryanna Bogusławscy, rówieśnicy, urodzeni oboje w tym samym roku i miesiącu, i oto teraz nocą na 14 kwietnia zmarli oboje o jednej godzinie. Osierocili dwóch synów i trzy córki.

Ze świata.

Polak na wysokiem stanowisku w Turcyi. Rząd turecki postanowił zamianować we wszystkich ministerstwach cudzoziemskich doradców. Temi dniami rozpoczęto program ten mianowaniem hr. Leona Ostroroga doradcą w ministerstwie sprawiedliwości.

Hr Ostroróg zajmował już to stanowisko za wezyratu Hilmi-baszy, ale ustąpił ze względu na różnicę zdań, jaka zachodziła między nim a ministrem sprawiedliwości Dedjmeddinem Mollachem.

Rodzina hr. Ostrorogów pochodzi, jak wiadomo, z Wielkopolski, ale jedyni jej żyjący reprezentanci żyją zagranicą.

Skutkiem gorąca. Podczas przedstawienia „Właściciela kuźnic" w Burgteatrze w Wiedniu rozegrała się niezwykła scena. W loży parterowej zajął miejsce jakiś eleganckі, starszy wiekiem jegomość. W środku drugiego aktu jegomość ten rozebrał się do naga. Skutkiem przyciemnionego światła w sali nie spostrzeżono tego nowoczesnego Adama. Jedynie w sąsiedniej loży zauważono to zajście i dano znać komisarzowi policyi. Komisarz zdołał wyprosić nagiego widza i pomógł mu ubrać się w korytarzu, zanim skończył się drugi akt. Zaprowadzony do pokoju inspekcyjnego widz ten wylegitymował się jako hr. S, a na pytanie, dlaczego się rozebrał, odpowiedział z zimną krwią: „Było mi tak gorąco!". Przeciwko hr. S. wytoczono sprawę o obrazę moralności publicznej.

Zagrzebani w cieście. W Echallens zdarzył się niezwykły wypadek. W jednej z tamtejszych piekarni nastąpił wybuch, przyczem siłą wybuchu trzy olbrzymie dzieże z rozrobionem ciastem wyleciały w górę, rozbiły się na drzazgi o sklepienie i spadły na pracujących piekarzy, którzy całkowicie zagrzebani zostali w drzazgach i cieście.

Ciasto tak ich wszystkich oblepiło, że groziło im uduszenie. Wezwana na pomoc straż pożarna wzięła się oryginalnie do dzieła, przedewszystkiem bowiem zalała nieszczęśliwych piekarzy wodą.

Przez chwilę groził im drugi rodzaj śmierci utonięcie, ale strumienie wody dość prędko uwolniły ich z groźniejszych uścisków ciasta i tym sposobem wszystkich uratowano.

Z dziedziny wojskowości.

Awans majowy. Marszałkami polowymi porucznikami mianowanych zostało 19 generałmajorów, generał majorami 30 pułkowników, a między nimi Jan Schilling, dowódca 10 br. kaw., Zygmunt Micewski, dowódca 10 br. kaw., Adam Pietraszkiewicz, dowódca 14 br. kaw. i Tadeusz Jordan-Rozwadowski, dowódca 1 br. art. pol.

W sztabie generalnym mianowanych zostało 9 podpułkowników pułkownikami.

W sztabie inżynieryi 1 podpułk. — pułkownikiem.

W sztabie inżynieryi 1 podpułk. — pułkownikiem.

W piechocie, strzelcach i wojskach technicznych mianowanych zostało 30 podpułkowników pułkownikami, a między nimi Karol Piasecki z 80 pp.

W kawaleryi 10 podpułkowników — pułkownikami.

W artyleryi polowej i górskiej 4 podpułk. — pułkownikami.

W Stanie armii 2 podpułk. — pułkownikami. (D. n.)

Przyjęcie do c. k. wyższej szkoły weterynaryi w Wiedniu uzyskać może 21 aspirantów, którzy przez ciąg studyów będą przez skarb wojskowy utrzymywani i odziewani i nie będą składać żadnych opłat czesnego, ani też za egzaminy a wreszcie za wystawienie dyplomu. Natomiast muszą oni w razie przyjęcia na studya zobowiązać się do siedmioletniej służby w wojsku po ich ukończeniu. Weterynarze wojskowi osięgnąć mogą stopień sztabowego weterynarza — VIII. ranga i starszego sztabowego weterynarza — VII. ranga.

Odnośne podania należy wnosić do ministerstwa wojny. Maksymalny wiek petentów, mogących być przyjętymi tylko na I. kurs wymienionej szkoły, wynosi lat 20, zaś wzrost minimalny 164 cm.

Podwyższenie stanu czynnego armii niemieckiej zostało wczoraj uchwalone przez komisyę budżetową parlamentu niemieckiego. Będzie ono przeprowadzone w ten sposób:

Piechota ma liczyć w 252 batalionach po 721 ludzi, w 246 batalionach po 641 ludzi, w konnicy w 516 szwadronach po 144 ludzi, w artyleryi polnej w 250 bateryach po 143 ludzi, w 345 bateryach po 124 ludzi, a w 33 bateryach konnych po 137 ludzi.

Ze świata katolickiego.

Poświęcenie kościoła szkolnego w Nowym Sączu odbyło się 23 kwietnia o godzinie 8 rano wobec miejscowej publiczności i młodzieży szkół średnich.

Do zgromadzonych przemówił stosownie do okoliczności u bramy kościoła delegat Rady szkolnej krajowej, a zarazem prezes Komitetu budowy, p. Stanisław Rzepiński.

Następnie X. infułat Dr Alojzy Góralik poświęcił wśród modlitw kościół zewnątrz i wewnątrz, poczem odprawił pierwszą uroczystą Mszę św., w czasie której wypowiedział katecheta I. gimnazyum, X. kanonik Michał Nowicki, podniosłe kazanie o istocie i znaczeniu poświęcenia kościoła.

W czasie Mszy św. śpiewał chór uczniów i grała orkiestra gimnazyalna.

Właściwa konsekracya kościoła przez księdza biskupa Dra Wałęgę odbędzie się w czasie późniejszym.

Kongres Eucharystyczny na Malcie. Zakończeniem kongresu Eucharystycznego na Malcie była uroczysta procesya w dniu 27 kwietnia, która wyruszyła z katedry w La Valette przez udekorowane ulice na przedmieście Floriana. W procesyi wzięły udział Związki katolickie, bractwa, kapituła zakonu maltańskiego, tudzież wielka ilość duchownych dostojników, między nimi 5 kardynałów i 30 biskupów. Po procesyi kardynał-legat zaintonował „Te Deum" i „Tantum ergo", poczem udzielił 60 tysiącom uczestników procesyi apostolskiego błogosławieństwa. Wieczorem Malta była iluminowana.

Najbliższy światowy kongres Eucharystyczny odbędzie się w Lourdes, skąd przed 25 laty wziął początek kongresy Eucharystyczne.

Składki. PP. Józef Nowak i Basia Uszyńska, córka śp. Jana i Maryi z Wnorowskich, złożyli w Zarządzie Głównym TSL. 20 K zamiast rozsyłania zawiadomień o swym ślubie, który odbędzie się dnia 3 maja br. w kościele OO. Kapucynów o godzinie 11 rano.

Powszechne wykłady uniwersyteckie.

W auli I. szkoły realnej przy ul. Studenckiej, godz. 6 wieczorem. Wstęp 10 h.

Dnia 30 kwietnia Prof. Dr Antoni Mikulski „O Tadeuszu Czackim". (2 godz.).

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie

Środa. „Aglawena i Selisetta", poemat dramatyczny w 5 aktach (11 obrazach) M. Maeterlinka. (Występ Ireny Solskiej).

Czwartek popoł. 1) „Grube ryby", komedya w 3 aktach M. Bałuckiego.

2) Klasyczne tańce. Występ Jani Pol-Dolińskiej, młodocianej tancerki klasycznej. Ceny zniżone do połowy.

Czwartek wieczór. „Pani ze słonecznikiem". Tryptyk Ivona Vojnovic'a, przekład H. d'Abancourt de Franquevile. (Występ Ireny Solskiej).

Piątek. „Bocian". (Występ Ireny Solskiej).

Sobota popołudniu „Wesele". Ceny zniżone do połowy.

Sobota wieczór. „Beatrix Cenci". (Występ Ireny Solskiej).

Niedziela popoł. „Taniec Czynowników". — Ceny zniżone do połowy.

Niedziela wieczór. „Judasz z Kariothu".

Poniedziałek. „Trylogia p. t. Zygmunt August". Część I. „Królewski Jedynak" komedya w 5 aktach, napisał Lucyan Rydel. Ceny popularne.

Wtorek. „Trylogia p. t. Zygmunt August". Część II. „Złote więzy", dramat w 5 aktach, napisał Lucyan Rydel. Ceny popularne.

Środa. „Trylogia p. t. Zygmunt August". — Część III. „Ostatni", dramat w 5 aktach, napisał Lucyan Rydel. Ceny popularne.

Teatr świetlny „Uciecha" Starowiślna 16.

Od wtorku dnia 22 bm. począwszy aż do odwołania

„Drugie życie"

(Der Andere)

dramat Pawła Lindana w 5 częściach. W głównej roli występuje Albert Bassermann, słynny artysta Reinhardtowskiego teatru. Dramat grany w Wiedniu dotąd bezprzestannie 130 razy.

Codziennie trzy oddzielne przedstawienia o godz. 4, 6·30 i 8·30.

Legitymacye ważne w piątek i poniedziałek.

Trzeci Maja.

Komitet obchodu w dniu 3-go maja przygotował następujący program: W dniu obchodu odbędzie się uroczyste nabożeństwo o godz. 10 rano w kościele OO. Karmelitów na Piasku, w czasie którego śpiewać będzie chór „Lutni". Po nabożeństwie ruszy pochód, podzielony na ośm grup, ulicami Karmelicką, Dunajewskiego, Basztową, Floryańską, Rynkiem, koło kamienia Kościuszki, dalej ulicą Grodzką na Wawel. Na dziedzińcu będą wypowiedziane dwie mowy „O Konstytucyi 3 Maja" i „O Unii horodelskiej" w 500-letnią jej rocznicę, na placu Bernardyńskim zaś wygłoszoną zostanie mowa do młodzieży. Na sarkofagu króla Władysława Jagiełły i na trumnie Tadeusza Kościuszki delegacye złożą wieńce.

Po południu o godzinie 6 nastąpi uroczyste oświetlenie kamienia Kościuszki, a okolicznościowem przemówieniem. Uroczystość zakończy się wieczór o godzinie 7 w Sokole. Komitet obchodowy uprasza właścicieli realności o udekorowanie domów, w szczególności właścicieli domów przy ul. Karmelickiej, Dunajewskiego, Basztowej, Floryańskiej, Rynku i Grodzkiej. Komitet prosi również, aby wszyscy uczestnicy do godziny 11 stawili się w wyznaczonych na afiszach miejscach.

Wszelkich informacyj co do uroczystości udziela przewodniczący komitetu „Koła mieszczańskiego" ul. Jagiellońska l. 9). Osobną odezwę ogłasza dyrekcya „Sokoła", aby członkowie wzięli jaknajliczniejszy udział w uroczystości, t. j. w pochodzie i w wieczorze uroczystym. Obowiązkowy strój uroczysty, lub polowy. Zbiórka do pochodu w sobotę dnia 3 maja o godz. 9·30 rano na boisku „Sokoła". Uczestnicy umundurowani mają się zgłosić w piątek dn. 2 maja o g. 8 wieczór na próbę musztry.

Ze sportu.

„Wisła" — „Silesia". Dnia 1 maja o godz. 4 popołudniu wystąpi po raz pierwszy w Krakowie opawski klub sportowy „Silesia", rywal lokalny „Deutscher Sportvereinu" z Opawy, z którym krakowskie kluby nieraz się już potykały. „Silesia", reprezentująca dobrą drugą klasę, zajmuje w zawodach o mistrzowstwo Górnego Śląska drugie miejsce. Przeciwnikiem „Silesii" będzie w Krakowie „Wisła"; wystąpi ona po raz pierwszy w tym sezonie w nowym, wzmocnionym składzie.

Wyścigi konne w Krakowie. Galicyjski Klub Jazdy Panów w porozumieniu z Wiedeńskim Klubem Jeźdźców oficerów zamierza urządzić w drugiej połowie września br. na krakowskim torze wyścigowym dla oficerów i cywilnych 55 kilometrowy raid gościńcami, drogami polnemi i terenem z naturalnemi przeszkodami, przyczem powracający uczestnicy muszą wziąć jeszcze na placu wyścigowym 15—20 różnych przeszkód.

Punkt zborny i start na placu wyścigowym.

Program drugiego, a ewentualnie i trzeciego dnia, będzie obejmował popisy jazdy konnej z zastosowaniem przepisów regulaminu wojskowego, jakoteż konkursy hippiczne tj. ogólne popisy w jeździe konnej oraz skakaniu koni przez przeszkody. W dniu 12 maja br. odbędą się już poprzednio zapowiadane konkursy hippiczne oraz „Wielki wyścig myśliwski", podczas którego totalizator będzie czynny.

Wycieczka do Węgier. Sekcya wycieczkowa krak. „Ogniska naucz." urządza w czasie wakacyj dziesięciodniową wycieczkę do Węgier.

Wyjazd z Krakowa 18 lipca rano.

Wycieczka pojedzie do Budapesztu przez Bogumin.

Wycieczka pojedzie II kl. pociągiem osobowym, częścią pospiesznym.

Koszty całej wycieczki wynoszą 218 K.

W wycieczce mogą brać udział osoby z poza sfer nauczycielskich. Zgłoszenia przyjmuje i wycieczkę prowadzi p. Józef Robak, Kraków, ul. Felicyanek 17.

Nasze konie zagranicą. „Mości książe" faworyt w „Trial Stakes" (46 000 K) w głównym biegu niedzielnych wyścigów we Wiedniu nie zdołał zdobyć tej cennej nagrody i przybył do mety jako trzeci.

Zwyciężył „Blondel" p. Mantnera.

Na wyścigach kłusaków w Budapeszcie odniosła stadnina Wolska piękne sukcesy. W biegu próbnym do Derby 8000 K. 300 m zwyciężył „Ibikus".

Total. płacił za zw. 12:10, za mi. 21:20.

W biegu Közephidveg 3000 K 200 m zwyciężyła tegoż stada „Jasna".

Total. pł. za zw. 73:10, za mi. 27:20.

Francuski handel automobilowy. W pierwszych trzech miesiącach b. r. eksportowała Francya samochodów za 66,406.000 fr., co w stosunku z odpowiednim okresem roku zeszłego przedstawia wzrost o cełe 16 mil. franków, z wyjątkiem Anglii, której zakupy spadły z 15,944.000 fr. na 14,426.000, przywóz do wszystkich innych krajów wzmógł się bardzo znacznie. W Belgii cyfra importu podniosła się:

	z 10.680.000	na 13,433.000
w Rosyi	370.000	na 1,391.000
we Włoszech z	677.000	na 1,635.000
w Niemczech z	3,340.000	na 4,039.000
w Brazylii z	2,655 000	na 4,382.000
w Argentynie z	2,579.000	na 6,843.000

Przywóz do Francyi samochodów obcych wzrósł również dosyć znacznie. W trzech pierwszych miesiącach r. 1912 wynosił import francuski 2,761.000; w roku bieżącym wynosi on dotychczas 4, 673.000 fr,

Najwięcej samochodów zakupiła Francya w Anglii, bo za 1,369.000 (w r. zeszłym 619.000), następnie w Stanach Zjednoczonych: 931.000 (693.000), w Niemczech: 782.000 (349.000), w Belgii: 676.000 (487.000), we Włoszech: 539.000 (403 000).

Morderstwo ks. Druckiego-Lubeckiego.

Jak donoszą niektóre pisma warszawskie, przygotowaniami do pogrzebu zamordowanego księcia Druckiego-Lubeckiego, który odbył się w poniedziałek w Szczucinie, na Litwie, — miał zajmować się ord. Bisping.

Korespondenci dzienników przesyłają swym pismom z Teresina wieści, pełne fantastycznych szczegółów z chwil, poprzedzających zbrodnię. Jeden z nich donosi następujące szczegóły swych badań.

Oto w dniu pobytu ord. Bispinga przed południem około godz. wpół do 12 na drodze leśnej w Wólce, folwarku koło Teresina,

przechodzący tamtędy gajowy Cybulski, ujrzał następującą scenę: książę Drucki-Lubecki stał około wolantu i wkładał między szprychy kół tylnych długą żerdź, chcąc tym sposobem uniemożliwić ruszenie pojazdu. — Ordynat Bisping stał opodal drogi wśród drzew. Gdy Cybulski znalazł się opodal księcia i pokłoniwszy się, miał go minąć, książę cichym głosem zapytał, czy dubeltówka, którą niósł Cybulski, jest nabita. Cybulski odpowiedział, że stosując się do niedawno wydanego przez administracyę polecenia, nosi strzelbę nienabitą. — Wtedy ks. Władysław kazał mu broń nabić i przez cały czas jeżdżenia po lesie wilczańskim nie spuszczać z oka pojazdu. Cybulski, spełniając polecenie, przez pół godziny prawie chodził za wolantem, który następnie wyjechał z lasu wilczańskiego i skierował się ku pałacowi teresińskiemu.

Po południu zamordowany książę wraz z mającym odjechać z Teresina ord. Bispingiem zajęli miejsca w czekającym na nich wolancie w ten sposób, że książę usiadł po lewej, a p. Bisping po prawej stronie pojazdu. W chwili, gdy już miano ruszyć, fornal Fiziek, siedzący na koźle usłyszał, że ordynat rozpoczął rozmowę z księciem po francusku.

Po chwili książę polecił Fiziekowi oddać lejce, zejść z kozła i czekać na jego powrót przed pałacem. Wkrótce też wolant powożony przez księcia, skierował się szosą pałacową ku drodze leśnej, którą książę zwrócił się około wysadków jarmuzowych przez biały mostek, ku pracującym na wale przy szosie szymanowskiej 6 robotnicom.

Dojechawszy do wału, książę powitał robotnice i wyraziwszy im swe zadowolenie z powodu prędkiej a dobrej roboty, obiecał im dać przez leśnego p. Ormana, przywiezione z Warszawy sznury korali.

Nie zatrzymując się dłużej na tem miejscu, książę odjechał w kierunku lasu dębowego, t. z. „Dębinie", przez którą obok sągów drzewa wyjechał na błotnistą drogę, prowadzącą do folwarku teresińskiego, zwanego Gaj. Drogą tą wyjechał z powrotem na biały mostek, na którym go widziały poprzez drzewa parkowe robotnice, pracujące przy sadzonkach. Robotnice te jednomyślnie twierdzą, że w kilka pacierzy potem usłyszały strzały i krzyki.

Według jedynych świadków widocznych w parku śladów, dotychczas zachowanych, stwierdzić należy, że zabójca dwukrotnie w dwóch miejscach usiłował pozostawić konie. Po raz pierwszy na dróżce leśnej w pobliżu jej wylotu do drogi pałacowej, a następnie tam, gdzie je w rzeczywistości znaleziono, przywiązane do niskiego grabu, około od drogi pałacowej w odległości około 100 kroków od pierwszego miejsca. Jak się okazuje z dokonanych w t. zw. Budach Kaskich wywiadów, przez groblę nad wypełnionym wodą rowem, osobnik w czarnym, sięgającym za kolana paletocie, przeszedł około łąki Wojciecha Sochy. Widziała go dokładnie i zwróciła nań uwagę 9-letnia córka Sochów, Eugenia, która zapamiętała niezwykłe dla niej żółte buty, w które był obuty ów osobnik, idący tak prędko, że aż woda pryskała naokoło". Osobnik ten z grobli wszedł na mostek i skierował się drogą okólną, obok zagajników i zwierzyńca, ku plantowi kolei kaliskiej, gdzie też w pobliżu drugiego przejazdu kolejowego spostrzegł go stróż kolejowy, Julian Korzenowicz.

Ostatni „Kuryer Warszawski" donosi: „Nocy ubiegłej, prawdopodobnie pomiędzy 2 a 4 po północy, do gabinetu ś. p. Władysława ks Druckiego-Lubeckiego, wtargnął złodziej od strony bocznej pałacu wychodzącej na południe; wybiwszy szybę w wąskiem oknie, dostał się do gościnnego pokoju tualetowego, a stamtąd do gabinetu. Widać przez okno, wiodące do gabinetu, że blat z biurka jest zdjęty, wszystkie szuflady są powysuwane, jedna zaś leży na środku gabinetu. Na podłodze są porozrzucane papiery.

Jak objaśniają osoby, wtajemniczone w zwyczaje zamordowanego księcia, w biurku oprócz papierów, mogło znajdować się sto kilkadziesiąt rubli.

Złodziej, po dokonaniu „roboty", wyszedł z gabinetu wprost na balkon, a stamtąd najbliższą aleją do lasu. Widoczne są ślady stóp jednego człowieka na przestrzeni paruset kroków.

Pomyślność teatrów paryskich.

Jak paryskie czasopisma fachowe donoszą, wydano w r. 1912 w Paryżu na teatry, koncerty, kinematografy i inne przedstawienia sumę 65,492.922 fr. 53 cm. Nigdy, nawet w latach wystaw powszechnych, kiedy tłumy cudzoziemców zjeżdżały do Paryża, nie została osiągnięta tak wysoka cyfra.

Jest ona znacznie wyższą od cyfry przeszłorocznej, która wynosiła 58,762.484 fr. 29 cm. Paryżanie wydali więc na teatr w ubiegłym roku o 6,730,038 fr. 24 cm. więcej, aniżeli w r. 1911. Dowodzi to, że chodzenie do teatru coraz bardziej jest w Paryżu w modzie.

W jakim stosunku różne kategorye przedstawień przyczyniają się do tak pomyślnego zamknięcia bilansów w roku 1912? Jakie atrakcye dały nadwyżkę lub zniżkę w stosunku do roku poprzedniego?

Odpowiedzią na to będzie następujące zestawienie:

	Rok 1911	Rok 1912
Teatry subwencyonowane	9,530.768	10,003 395
Inne teatry	23,516.370	24 077.340
Cafe Concerts	9.264 103	9,458.570
Koncerty	592.609	537.788
Music-hall'e (Varieté)	7,079.051	7,441 010
Cyrki i wrotniska	4,353.818	4,719.261
Bale	982.976	1,106.406
Kinematografy	2,803 616	6,841.566
Muzea i wystawy	639.177	1,307.656

Z wyjątkiem koncertów, które wykazują pewną zniżkę w przychodach, wszystkie inne kategorye przedsiębiorstw teatralnych robiły zatem lepsze interesy, niż w r. 1911. Największą zwyżkę wykazują kinematografy, których przychody podniosły się o przeszło 4 miliony franków.

Ze scen subwencyonowanych największe przychody miała „Wielka Opera". Wynosiły one 3,266.728 fr., ale cyfra ta oznacza zniżkę, bo w r. 1911 były one o 25.408 fr. wyższe. Przychody „Opery komicznej" wynosiły 3,166.458 fr., „Komedyi francuskiej" 2,614.459 fr., „Odeonu" 1,005.749 fr.

Z innych teatrów największe przychody miał teatr „Varietes" (komedya i operetka), 1,802.698; „Chatelet" (feerye), 1,684.468; „Porte-Saint-Martin" (dramat i melodramat), 1,609.869; „Gymnase" (komedya), 1,421.679; „Vaudeville" (poważna komedya), 1,419.119; „Apollo" (operetka), 1,375.130; „Sarah Bernhardt" (dramat), 1,352.395; „Gaité" (teatr liryczny), 1,360.919; „Palais-Royal" (farsa), 1,186.695; „Renaissance" (poważna komedya), 983,437; „Athenée" (komedya), 942.774; „Antoine" (komedya i dramat), 857.792; „Réjane", 781.897 itd.

Z Café-concertów i kabaretów zdobywa palmę pierwszeństwa „Cigale", 989.331; potem idą „Ba-Ta-Clan", 830.936; „Eldorado" 722.257; „Scala", 666.646.

Z Music halli stoją na czele „Folies-Bergieres", 1 912.592; „Olympia", 1.603 322; „Alhambra", 1,419.171 fr.

Olbrzymiem powodzeniem cieszyły się również kinematografy, z których jeden osiągnął 1,421.169 fr. przychodów.

Nauka, Literatura, Sztuka.

Na wystawę obrazów w pałacu sztuk pięknych nadesłali nowe obrazy artyści malarze: Bąkowski Jan, Cwikliński Zefir, Grott Teodor, Müller Szymon, Niesiołowski Tymon, Paciorek Stanisław, Piotrowski Józef, Salvarani Arcangelo, Szygell Stanisław, Turek Franciszek, Zieliński Jan Kanty.

Z powodu opóźnienia przesyłek rzeźb z Drezna i z Warszawy, zapowiedziana na początek maja wystawa słynnego belgijskiego plastyka Konstantego Meunisra, tudzież grafiki prof. Leona Wyczółkowskiego, przełożona została na połowę maja.

Ze sceny poznańskiej. Sezon tegoroczny zapisał się trwale w Pamięci Poznańczyków, a nowej dyrekcyi zjednał uznanie ogólne.

Ale, bo też sezon był ożywiony ogromnie i ciekawy zarówno pod względem repertuaru samego, jak i wykonania, które często bardzo przekraczało najśmielsze oczekiwania.

Za zasługę dyr. Młodziejewskiej i dyr. Szczurkiewiczowi poczytać należy przedewszystkiem, że żywszą, niż inne dyrekcye, opieką otoczyła dramat. Mając do dyspozycyi szereg artystów utalentowanych dyrekcya sceny poznańskiej wystawiła w ciągu ośmiu miesięcy dwadzieścia parę premier, dając przewagę twórczości rodzimej i to więcej, niż inne stołeczne sceny polskie.

W Poznaniu poraz pierwszy odbyła się właściwa premiera Morstina „Szlakiem legionów", tutaj wystawiono „Kabotynów" Morozowiczównej i parę innych nowości, nieznanych dotąd na żadnej polskiej scenie.

Sezon rozpoczęty wybornie „Bolesławem Smiałym" Wyspiańskiego, zakończy się za dni parę „Zawiszą Czarnym", Słowackiego.

Z artystów trudno wymieniać wszystkich, trudno jednak ominąć milczeniem dzielnego reżysera p. Kindlera, lub tak zdolne siły, jak dyr. Szczurkiewiczowie, Adamówna, Pieńkowska, Górska, Jan Kęcki, Ryll, Lochman, Czerniak i wiele innych.

W operze również pracowano energicznie pod kierunkiem znanego powszechnie reżysera Włodzimierza Malawskiego, utalentowanego kapelmistrza Stefana Barańskiego i Eichstaedta. Z sił z uznaniem podnieść należy imiona pp.: Steflównej, Janowskiej, Bukowskiego, Bolesławska, Szellera, Kopczyńskiego, Radwana i wielu innych.

Żywioł komiczny reprezentowali z powodzeniem pp. Kosiński, Kratochwil, Fodygo, Rembowski i in. *bi.*

„Błagalny hymn narodu" w tonie suplikacyi na dwa głosy nadający się szczególniej na uroczystości narodowe. Autor tekstu nieznany. — Muzyka Jana Kaszyckiego, kierownika szkoły w Krakowie na Grzegórzkach. Nakład autora

Swięto trzeciego maja! Obrazek sceniczny ze śpiewami dla młodzieży ułożył Fr. Barański, Lwów, 1913.

Nakładem księgarni Jana Maniszewskiego. Cena 80 h.

Dział ekonomiczny.

Ogłoszenie. Dzierżawa. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie rozpisuje publiczną rozprawę ofertową na wydzierżawienie gruntu kolejowego z kulturą wikliny w gminach Latoszyn i Wolica, powiatu ropczyckiego.

Oferty wnieść należy do dnia 26 maja b. r.

Dostawy. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie rozda w drodze publicznej rozprawy ofertowej wykonanie warsztatu dla naprawy tendrów i przebudowy kuźni na stacyi kolejowej w Nowym Sączu oraz montowanie żelaznej konstrukcyi dachowej dla warsztatu tendrów i kuźni w Nowym Sączu.

Oferty wnieść należy do 15 maja br.

Przewodnik krakowski.

Groby królewskie, grób Mickiewicza skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godzinie 11 i pół przed południem.

Muzeum etnograficzne otwart jest zawsze we czwartki, niedziele i święta od godz. 11 do 2 popoł. i zwiedzać je można za opłatą 20 hal. od osób dorosłych i 10 hal. od małoletnich. Muzeum mieści się na ul. Studenckiej l. 7, parter.

Wystawa Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych przy Placu Szczepańskim otwarta codziennie od godziny 11 do 4.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce grób Skargi (w kościele w Piotra), oraz Skarbiec kościoła N. P. Maryi oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Wybuch wojny nieunikniony.

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 30 kwietnia)

Wiedeń. (Tel. wł.) „N. Fr. Presse" donosi, że przedewszystkiem rząd austryacki poczeka na decyzyę rządu włoskiego, który dziś lub jutro udzieli ostatecznej odpowiedzi. Po tem bez względu na to, jak owa odpowiedź wypadnie, wystosuje do Czarnogóry krótkoterminowe wezwanie do bezpośredniego opróżnienia Skadaru. Będzie to więc rodzaj ultimatum. **Jeżeli Skadar w zakreślonym terminie nie zostanie opróżniony, wówczas rozpocznie się natychmiast akcya zbrojna.** Wprzód poseł austro-węgierski zostanie odwołany z Cetynii. Do posiedzenia reunionu ambasadorów, które ma się odbyć jutro, nie przywiązują tu wielkiej wagi. Sądzą, że w Londynie nie może już zajść żadne zdarzenie, które mogłoby wpłynąć na zmianę zamiarów Austryi.

Przed ultimatum.

Wiedeń. (Tel. wł.) W sytuacyi politycznej od rana nie zaszła poważniejsza zmiana. — Ultimatum Austryi do Czarnogóry nie zostanie jeszcze dzisiaj wystosowane. W kołach politycznych sądzą, że dotychczasowe zastrzeżenia Austryi wystarczą do wdrożenia energicznej akcyi.

Czarnogóra gromadzi wojsko.

Cattaro. (Tel. wł.) Czarnogóra zaczęła już gromadzić swoje siły zbrojne między Cetynią o Njeguszem. — Z armii skadarskiej wysłano 5.000 ludzi do granicy austryackiej. Bataliony z Njegusza i Cetynii są już w drodze z Rjeki czarnogórskiej. Ciągle przychodzą transporty amunicyi. Powyżej Cattaro ustawili Czarnogórcy 12 ciężkich dział i tyleż karabinów maszynowych.

Włochy popierają Austryę.

Frankfurt. (Tel. wł.) „Frankfurter Ztg" donosi z Rzymu, że z chwilą, gdy Austro-Węgry wkroczą do Czarnogóry, także Włochy rozpoczną akcyę, nie dlatego, aby popierać Austryę, ale aby strzedz swych interesów w Albanii. Przez wspólną akcyę Włoch i Austryi znika niebezpieczeństwo interwencyi Rosyi i utrwala się nadzieja, że sprawa bałkańska zostanie zlokalizowana.

Londyn. (Tel. wł.) „Temps" donosi z Rzymu, że w opinii publicznej włoskiej dokonała się silna zmiana przeciw Czarnogórze, a na korzyść polityki europejskiej.

Manifestacye wojenne w Wiedniu.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzisiaj przedpołudniem przed gmachem ministeryum wojny tysiączne tłumy urządziły **burzliwe manifestacye na rzecz wojny z Czarnogórą.**

Włosi w portach albańskich.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wczorajsze oświadczenie „Tribuny", że stosunki w Albanii muszą być uregulowane jak najprędzej przez wylądowanie oddziałów majtków w portach albańskich, wskazują kierunek przyszłej akcyi wojennej Włoch.

Włosi nie wezmą bezpośredniego udziału w samej wojnie między Czarnogórą a Austryą, ale zajmą przez silne oddziały porty albańskie **Santi Quaranti i Valonę.**

Postępowanie Włoch polegać będzie na porozumieniu z Austryą. Włochy swą akcyę rozpoczną równocześnie z Austryą. Tylko natychmiastowe opróżnienie Skadaru przez Czarnogórę może powstrzymać rozpoczęcie wojny, które w sferach politycznych spodziewane jest na piątek.

Sytuacya.

Co zrobi Rosya?

Londyn (Tel. wł) „Daily Mail" donosi z Petersburga, że Rosya oświadcza gotowość pozwolenia na to, aby wypadki w Czarnogórze poszły zwykłym torem, bez interwencyi Rosyi. Oficyalna Rosya godzi się nie popierać Czarnogóry. Stanowisko to sfer rządowych natrafi jednak z pewnością na silny opór nacyonalistów i ludności.

Bułgarya przeciw Czarnogórze.

Sofia. (Tel. wł) Tutejsze koła miarodajne zajmują bardzo nieprzychylne stanowisko wobec Czarnogóry. Obawiają się bowiem, że przez nową wojnę nastąpi zwłoka w podpisaniu preliminarzy pokojowych z Turcyą. Bułgarya nie poprze Czarnogóry w wojnie z Austryą i spodziewają się, że Serbia uczyni to samo, gdyż weźmie pod uwagę to, iż tylko dobra wola Austryi i stanowisko sprzymierzonych mocarstw dopomogły jej do osiągnięcia dobrych wyników wojny z Turcyą.

Gabinet Geszowa poczynił w Cetynii poważne przedstawienia, po których odrzuceniu, wstrzymano materyalne poparcie dla Czarnogóry.

Serbia a Albania.

Belgrad. (Tel. wł) Wojska serbskie zostały już w zupełności z Albanii wycofane.

Dżawid basza w Valonie.

Belgrad (Tel. wł.) Nadeszła tu wiadomość że Dżawid basza wkroczył do Valony i wypędził stamtąd prowizoryczny rząd albański.

Nadzieje pokojowe.

Londyn. (T. B) Pewien dyplomata oświadczył zastępcy „Biura Reutera": Publiczność nie powinna zapominać, że głównym zadaniem ambasadorów jest utrzymanie pokoju europejskiego i że różne przez obecną wojnę wywołane kwestye są tylko drugorzędne. Dyplomacya utrzymała pokój europejski przez 6 miesięcy w trudnych chwilach. Nie pójdzie się więc za daleko, jeżeli się wyrazi nadzieję, że dyplomacya pod przewodnictwem Greya dalej ze skutkiem w ten sposób pracować będzie. Z tego stanowiska należy oceniać wyłaniające się obecnie codzienne kwestye.

Telegramy.

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 30 kwietnia)

Giełda.

Wiedeń. (Tel. wł) Giełda dzisiejsza była zupełnie dobra.

Z upoważnienia ministeryum spraw wewnętrznych przybito na giełdzie ogłoszenie które oświadcza, że wiadomości, iż we czwartek rozpoczną się kroki wojenne, jest nieprawdziwą.

Przedłużenie zawieszenia broni.

Konstantynopol. (T. B.) Jak słychać zawieszenie broni ma być przedłużone z powodu przewlekania rokowań pokojowych.

Ucieczka Nazima beja.

Odessa. (T. B.) Przybył tu oficer turecki Nazim bej, syn zamordowanego Nazima baszy. Uciekł on przed młodoturkami na pokładzie okrętu rosyjskiego.

Pojedyncze numery „Głosu Narodu" sprzedają handle:

Smolik Stanisław, Kopernika 2.
Główna trafika, Rynek Gł. A—B.
Piwarski, św. Jana.
Mańkowska, Sukiennice.
Funek, Bracka.
Nikiel, Wiślna 11.
Nikiel, Zwierzyniecka 25.
Markowicz, Floryańska.
Grudzińska, kiosk koło teatru.
Schreiber, Dominikańska.
Czapliński, Szewska.
Księgarnia Pol. Eberta, Floryańska.
Hupczyc M., Jagiellońska.
Aleksandrowicz, w gmachu Izby handlowej, róg ul. Długiej.
Hildowa Amalia, Karmelicka 15.
Salomonowa, Szczepańska 9.
Tacik, Krowoderska 17.
A. Alfus, Mikołajska.
Hanusz, Karmelicka 46.
Blochowa Berta, Gertrudy 24.
Dutkiewicz, Zwierzyniec.
Janicki, Podgórze, Rynek 3.
Korzeniowski Stef., Kołłątaja 6.
Zborowski, Dębniki.
Toroniowa Hel., Plac Matejki 8.
Grudniewicz, Karmelicka.
Pawlicki, Karmelicka.
Kaszycka, róg Garbarskiej i Łobzowskiej.
Lam et Kirsch, budka koło kolei.
Poturalski, Podgórze, Rynek 4.

Przyjechali do Krakowa.

HOTEL FRANCUSKI. Hr. Elżbieta Mieroszewska z Bobrku, Ekscelencya Dymitry Nabokoff z Kacic, Władysław Staszyński z rodziną z Kowna, Dymitrowie Jakowlew z Miechowa, bar. Józef Lewartowski z Buczacza, Dr Włodzimierz Daniewski z Solca (Król. Polskie), Mieczysław Wójcicki ze Lwowa, Ludwik Ullman z Berlina, Władysław Bielicki z Kielc, Jan Tyrowicz z Mielca, Gustaw Mehl z Wiednia, Antoni Karczewski z Komorowa (Prusy zach.), Oskar Goldschmidt ze Lwowa, Alojzy Landerer z Wrocławia.

HOTEL ANGIELSKI PIERWSZORZĘDNY przy ulicy Warszawskiej l. 7 w pobliżu Pomnika Jagiełły i Akademii Sztuk Pięknych. Pokoje od 3 K 50 h na dobę. Elektryczne oświetlenie. Centralne ogrzewanie Lift. Usługa pierwszorzędna.

Ludwikowie Dąbrowscy z Kielc, Konstanty Barczyński z Lincu, Janusz Kozłowski z Kalisza, Stefan Dębowski z Odesy, Czesław Czyżewski z Podwołoczysk, Karol Pawłowski ze Słupca (Kaliskie) Kamil Kaszowski z Czerniowiec, X. Wojciech Kowalski z Rzeszowa, Czesławowie Waśniewscy z Nowomińska, Dr Kazimierz Kowalik z Maryenbadu, Leonia Stępińska z Nowego Sącza, Karolina Weichert z Pragi.

Nadesłane.

Za artykuły w tej rubryce Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

CENNIK
Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.
z dnia 30 kwietnia 1913 r. godzina 1 w poł.

	Płaca (w Koronach)		Żądają (w Koronach)	
Waluty.				
Ruble papierowe	253	—	254	—
Marki niemieckie	117	—	118	—
Franki papierowe	95	25	96	—
20-to frankówki w złocie	19	—	19	20
Dolary amerykańskie	492	—	497	—
Listy zastawne.				
5% Listy zast. prem. Banku hipotecz.	—	—	—	—
4½% Listy zastawne Banku hipot.	91	—	91	50
4% " " "	82	50	83	—
4½% Listy zastawne Banku kraj.	92	—	93	—
4% Listy zastawne Banku kraj.	84	50	85	50
4% Listy zast. gal. Tow. kred. z. nieok.	96	—	97	—
4% Listy zast. gal. Tow. kred. 41-let.	90	—	—	—
4% Listy zast. gal. Tow. kred. 56-let.	83	50	90	50
4% " " " " 52-let.	93	—	94	—
4½% List. zast. Banku gal. dla h. i prz.	—	—	96	—
Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinac.	95	75	96	75
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	84	—	85	—
4% Pożyczka miasta Lwowa	82	40	83	40
4% Pożyczka miasta Krakowa	81	75	82	75
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	90	—	90	50
4½% Oblig. komunalne Banku kraj.	—	—	—	—
4% Obligacye kolejowe	82	—	82	50
Akcye.				
Akcye Banku hipoteczn. we Lwowie	645	—	650	—
Akcye Banku Galic. dla h. i p. w Krakowie	405	—	410	—
Akcye kolei Karola Ludwika	—	—	—	—
Akcye kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	515	—	520	[illegible]
Publiczne zapisy długu.				
4½% wspólna renta papierowa	85	75	86	25
4½% wspólna renta srebrna	85	75	86	25
4% renta koronowa austryacka	83	75	84	—
4% renta koronowa węgierska	81	50	[illegible]	50
4% renta austryacka w złocie	105	—	[illegible]	[illegible]
4% renta węgierska w złocie	101	—	[illegible]	[illegible]

Kursa są notowane bez kuponu bieżącego, który osobno oblicza.

L. 43854|913
Bb.

Obwieszczenie.

Gmina miasta Krakowa rozpisuje publiczną licytacyę na sprzedaż konstrukcyi mostowych żelaznych z mostów kolei obwodowej, na przestrzeni między ul. Długą a rzeką Wilgą. — Wadyum wynosi 10% ofertowanej ceny. Oferty pisemne, zaopatrzone marką stemplową na 1 koronę, w opieczętowanej kopercie, składać należy **do dnia 15. maja 1913 r. do godziny 12 w południe** w biurze Budownictwa m. Oddział B. Konstrukcye te, jakoteż ich rozpiętość i rodzaj należy oglądnąć na miejscu. — Warunki ogólne i szczegółowe przeglądać można w Budownictwie m. Oddział B. i tam też udzielone będą bliższe informacye.

Kraków, dnia 15. kwietnia 1913 roku

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa

Zakład artyst.-kamieniarski i budowl.



Józefa KULESZY
naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobów w miejscu i na prowincyi.
Telefon 1359.

Zakład wodoleczniczy Dr. CHRAMCA
W ZAKOPANEM

otwarty cały rok. Umieszczenie dla 350 osób. Urządzenie zakładu i łazienek pierwszorzędne. Ceny przystępne. Od 10 Kor. dziennie wzwyż za pokój jednoosobowy z utrzymaniem

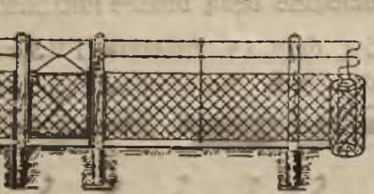
---

W Krakowie, ulica Kanonicza l. 18.
JEDYNA W KRAJU
FABRYKA PASÓW
maszynowych
Ignacego Wurma.



Lakiery i Glazury
do wszelkich celów. 522 10 3
Wszędzie do nabycia.

Piersza krajowa fabryka wyrob. żelaznych



Józefa Góreckiego
Podgórze ad Kraków.

Poleca swe wyroby **artyst. ślusarskie i konstrukcyjne**. Jedyny w kraju wyrób **siatek żelazn., drutu kolczastego.** Fabryczny wyrób **mebli żel. mosięż. i urządzeń szpitalnych.**
Zgłosz. wprost: JÓZEF GÓRECKI Podgórze tel. 277. 551 6 2

Poszukuje się
mieszkania słonecznego składającego się z 4-ech lub 5-ciu pokoi z przynależnościami, z elektrycznem oświetleniem w centrum miasta w pobliżu plant od 1-go czerwca lub lipca.
Zgłoszenia do Administracyi „Głosu Narodu" pod B. M. M. 497 0

Zmiana lokalu
Donoszę uprzejmie, iż przeniosłem i równocześnie powiększyłem mój
Zakład krawiecki
z ul. Rajskiej L. 6 na
ul. Szewską L. 4.
II piętro.

Polecając się nadal łaskawym względom Szan. P. T. Publiczności, donoszę, iż Zakład mój wykonuje nadal wszelkie roboty w zakres krawiectwa wchodzące; jakoto: ubrania cywilne i wojskowe z dobrym krojem, artystycznem wykonaniem, tak ze swego jakoteż z dostarczonego mi materyału.
Z poważaniem
Jan Lewiński,
450 5 3 krawiec cywilny i wojskowy.

Księgarnia Polska i skład nut
Fr. Eberta
w Krakowie
ulica Floryańska l. 35
stacya kolei elektrycznej.
Poleca swój obfity skład
KSIĄŻECZEK do nabożeństwa
i książek dla dzieci i młodzieży
na nagrody szkolne.
Na prowincyę wysyła odwrotnie. 356 0



Polecamy gorąco wszystkim, którzy mają zamiar jechać do **Ameryki** lub **Kanady**, aby udali się z pełnem zaufaniem **tylko** wprost do
Biura podróży Zofii Biesiadeckiej w Oświęcimiu,
które nie ma żadnych agentów. ani naganiaczy.



KULE i KRĘGLE
z drzewa Lignum Sanctum polecają najtaniej
Reim i Spółka, Kraków Rynek 37.
Specyalne cenniki na żądanie gratis i franco.

Wykwintne obuwie
męskie, damskie i dziecinne własnego wyrobu
poleca magazyn pod firmą
JANA REBSZA
w Krakowie przy ulicy Floryańskiej liczba 17
naprzeciw hotelu pod Różą. 452 10 5

Największa farbiarnia i pralnia chemiczna, założona w r. 1862
Antoniego Szapkowskiego
w Krakowie, ul. Karmelicka l. 18.

Przyjmuje do farbowania, prania, odczyszczania i wywabiania z plam wszelką garderobę męską, damską i dziecinną itp.
Roboty wykonuje się jak najrychlej po cenach umiarkowanych. Na prowincyę wysyła się za pobraniem pocztowem. 571 5 1



Najlepsze chrześcijańskie źródło taniości !!



1 Kilo nowego, szarego, dartego pierza K. 2. — lepszego K. 2·40, — półbiałego K. 2·80, — białego K. 4, — lepszego K. 6, puszystego, śnieżno-białego K. 8, — puszystego, szarego K. 6, 7. i 8, — puszystego, białego K. 10, — puchu z z piersi Kor. 12, — cesarskiego puchu K. 14, od 5 Kilo franko.

GOTOWA POSCIEL
z gęstego, czerwonego, niebieskiego, żółtego albo białego nankinu, jedna pierzyna 180x120 cm. duża wraz z dwoma poduszkami, każda 80x60 cm. duża, dostatecznie napełniona nowem, szarem, trwałem pierzem K, 16, — półpuchem K. 20, — puchem K. 24, — pojedyncze pierzyny K. 12, 15 i 16, — pojedyncze poduszki K. 3, 3·50 i 4, — pierzyny 180x140 cm. duże, K. 15, 18 20, — poduszki 90x70 cm. duże, K. 4·50, 5 6·50, — Piernaty 180x116 cm. duże K. 13, 15 i 18, — łóżka dziecinne, kapy na łóżka, sukna, pokrycia flanelowe, pokrycia pikowane, materace, i t. d. najtaniej, przesyłane za pobraniem opakowanie gratis, od 10 K. franko.

Józef Blauchut w Deschenitz Nr. 45.
(Böhmerwald). Nieodpowiednie przyjmuję z powrotem lub pieniądze odsyłam. Żądajcie obszernych, ilustrowanych cenników gratis i franko.

Moralne i fizyczne niedołęstwo
brak energii, brak sił żywotnych, rozprężenie nerwów, ogólne rozdrażnienie i wogóle brak chęci do życia

są to choroby dzisiejszego wieku, które napadają najzdrowszego nawet człowieka i odbierają wszelką ochotę do pracy i życia. Przeto konieczna potrzeba wymagała wynaleźć środek zaradczy utrzymania się przy zdrowiu i być odpornem na wszelkie choroby. Środek taki nieszkodliwy i niepozostawiający żadnych następstw udało się wynaleźć przez należyte preparowanie afrykańskich orzechów „KOLI" które arcyksiążęcy dostawca nadworny Mr. T. Paraskowicz pod nazwiskiem: „HERCULES KOLA" opatentował: Znakomitych skutków „HERCULES KOLA" odczuwają na sobie; dzieci i uczniowie, znużeni siedzeniem w szkole i natężeniem umysłowem, dorośli, znużeni i zmęczeni pracą fizyczną lub umysłową, chorzy wycieńczeni chorobami szczególnie ci, którzy mają skłonność do chorób nerwowych, szaleństwa, obłędu i t. p., — ludzie nadużywający napojów alkoholowych i tytoniu, kobiety nerwowe, histeryczne, niezadowolone, chore na blednicę, mężczyzni zużyci życiem hulaszczem, zdrowi ludzie, by rzeżkość latami utrzymać. Dowód skuteczności „HERCULES KOLA" można w każdym z wymienionych tutaj wypadków po zużyciu kilku tylko pastylek już doświadczyć, ale powtarzamy, że tylko pastylki: „HERKULES KOLA", inne naśladownictwa pod nazwą Kola nie są równoważne z tym preperatem. Także bezsenność i cierpień moralnych i wszelkich chorób nieodczuwa się, jeżeli zażywa się „HERCULES KOLA" tak tylko całe lata można utrzymać się zdrowym i odpornym na wszelkie choroby. 373 10 3

1. pudełko zawierające 100. pastylek kosztuje 3. korony, — zaś 1. pudełko zawierające 200 pastylek kosztuje tylko 5. koron wraz z opakowaniem, opisem użycia i franco do każdej stacyi pocztowej. Wyrobem Hercules Kola zajmuje się apteka dworska „zur Mariahilf" w Wiedniu. Generalny zastępca i główny skład na Galicyę, Bukowinę, Śląsk austr. Król. Polskie i Ces. Rosyjskie: JÓZEF SADZIKOWSKI Kraków ulica Zielona 19.

EMANATORYUM RADIOWE
á la Joachimsthal
W LUBIENIU KOŁO LWOWA

Najsilniejsze wody siarczane w Europie, leczą znakomicie nawet zupełnie zastarzałe: **Reumatyzmy, artretyzmy, ischiasy, porażenia. nerwobóle, zgrubienia po złamaniach i zwichnięciach, gruźlicze zapalenia stawów i okostnej** i wszelkie choroby skórne.

Inhalacyami systemu Dr. Bullinga leczą się wszelkie choroby nosa, gardła, krtani i płuc.

Aparatami gimnastycznymi „ZANDERA" usuwa się wszelkie zesztywnienia pozapalne i z powodu artretyzmu, otyłość i niedomogi serca.

Röntgenoterapia specyalnie w chorobach skórnych i kobiecych.

Łazienki centralnie ogrzane, mieszkania z piecami. — Zakład elektrycznie oświetlony. — Czas kąpielowy trwa **od 10 maja do 1 października,** podzielony na trzy sezony. — W I. i III. sezonie dla biednych znaczne opusty. — Stacya kolejowa, pocztą, telegraf, telefon między miastowy, apteka publiczna w miejscu.
Dwóch lekarzy: Zakładowy **Dr. Ignacy Mazanek** i wolno praktykujący **Dr. Roman Kięsk.**
Wszelkich objaśnień udziela odwrotnie Zarząd kąpielowy. 602 4 1

Ani przeciwników, ani rywali
nie mają tutki cygaretowe **„Framos".** Palą się lekko i równo, a co najważniejsze, że dym ich jest niezwykle łagodny i chłodny. — I nic dziwnego — albowiem bibułka jest zrobiona z najdelikatniejszych liści morwowych przy zastosowaniu najnowszych zdobyczy chemii i techniki. A przytem ów wynalazek mój, a zarazem i tajemnica, jakim jest **„Wata Salvesol",** umieszczona w ustniku, własności te powyższa i potęguje. **„Framos"** nadaje się do tytoni lekkich i szlachetnych, mniej do średniomocnych, wskutek swego nader delikatnego włókna roślinnego.
Przy zakupnie tutek żółtych — **proszę uważać,** czy na pudełku jest słowo „Framos" i moje nazwisko, bo tylko te — **są pierwszej jakości.**

Do nabycia we wszystkich trafikach.

Mr. W. BEŁDOWSKI
Fabryka tutek i bibułek cygaretowych w Krakowie.

WSZELKIE ŚRODKI KOSMETYCZNE
pierwszej jakości do wydelikacenia cery służące jak i środki hygieniczne podtrzymujące zdrowie i piękność poleca 537 10 2
Drogerya i perfumerya H. Sikorskiej, Kraków
Szpitalna 19. — Tanie perfumy oryginalne i na wagę, wody na włosy i toaletowe, **hygieniczne opaski dla pań** i pasy brzuszne — **kompletne wyprawy dla położnic.** Zamówienia na prowincyę odwrotną pocztą.

MYŚL ROBOTNICZA
Organ Polskiego Związku zawodowego chrześcijańskich robotników z siedzibą w Krakowie.
Wychodzi co dwa tygodnie.
Prenumerata roczna wynosi K. 1.

„Myśl Robotnicza" jest jedynem u nas pismem polskiem robotniczem, zawodowem, redagowanem w duchu chrześcijańskim. Informuje dokładnie o ruchu robotniczym i życiu w stowarzyszeniach robotniczych.

„Myśl Robotnicza" jest dobrym informatorem i podręcznikiem praktycznym dla chcących pracować w stowarzyszeniach robotniczych.

ZAKŁAD



ARTYST.-KAMIENIARSKI
BRACI
TREMBECKICH
w Krakowie
Rakowiecka l. 7
(dom własny) Telefon 462
Podejmuje się wykonywania w szelkich robót w zakres ten wchodzących, a w szczególności GROBOWCÓW I POMNIKÓW, tak w miejscu jak i na prowincyi. Poleca wielki wybór gotowych pomników z piaskowca marmuru i granitu.

Jednorazowa próba przekona
każdego o jakości
Homogonizowana i sterylizowana
Śmietana
w puszkach
do kawy, herbaty i na kremy poleca
Wojciech Olszowski
KRAKÓW
Mały Rynek róg Szpitalnej.

Za 6 kor.
beczułka 5 kg. brutto znakomitej BRYNDZY DESEROWEJ wysyła za zaliczką fabryczny skład serów Braci Rolnickich, Kraków Wieopole 7/M. — Cenniki różnych serów na żądanie darmo i opłatnie. 366 50-14

Pianino,
fortepian do nauki tani, kasa ogniotrwała, kredens, szafy na książki, różne lustra, stoły, umywalnie, kanapy, zegary, obrazy olejne, urządzenie do sklepu korzennego, aparat do piwa dobry i tani, aparat na naftę, i różne meble, dubeltówki i różna broń, używane lecz dobre i tanie.
KRAKÓW ULICA GOŁĘBIA LICZBA 10. SKLEP, HANDEL KATOLICKI 497 10 7

PIEGI
usuwa całkowicie w przeciągu 7 dni
Ambra creme Dra Christoffa
Najlepszy nieszkodliwy środek do utrzymania czystości i upiększenia cery. Prawdziwy tylko w oryg. słoikach, których opakowanie zaopatrzone jest zarejestrowanym znakiem ochronnym. Cena K. 1.60 odpowiednie mydła 70 hal. 388 20 8
Składy we wszystkich aptekach i drogueryach
GŁÓWNE SKŁADY W KRAKOWIE: M. Masłowski apt. H. Bartmański i Sp. apt. M. Reder, apteka, ul. Karmelicka l. 23.

Wózek
nowy na resorach, o dwóch siedzeniach, oraz wóz ciężarowy do sprzedania. Półwsie Zwierzyniec, ul. Tadeusza Kościuszki N. 109., 4-ty dom za pocztą. 588 3 1

Niezawodna pasta
nawet na zastarzałe nagniotki w aptece Eustachego Sokalskiego w Kętach. Słoik 60 hal. Opłata poczt. 45 hal. za zaliczką o 20 hal. więcej. 467 50 5

: Pod gwarancyą naturalne :
WINA MSZALNE
Rolnicze Towarzystwo w Wippach (Kraina). polecane gorąco przez książęco-biskupi ordynat w Lublanie, dla dostawy pod gwarancyą naturalnych win mszalnych.
Białe wina nadzwyczaj łagodne i dobre — dostawa od stacyi kolejowej Haidenschaft koło GÖRS, po K. 56 —, do K. 60 —, za 100 l. Szczególnie delikatne, sortowane wina, jak Pinela, Burgundzkie białe i czarne, Riesling & Zelen po K. 65 — do K. 85 —.
Niżej 56 litr. nie dostarcza się.
Towarzystwo znajduje się pod najściślejszym nadzorem parafialnego Urzędu w Wippach, tak, że jakiekolwiek nadużycie jest wykluczone. — Przy większych dostawach — — — niższe ceny. — — —
Towarzystwo Rolnicze w Wippach (Kraina)

L. 39750/913
Ia.
Obwieszczenie.
Magistrat miasta Krakowa podaje do publicznej wiadomości, iż celem oddania w przedsiębiorstwo dostawy nafty dla potrzeb gminy miasta Krakowa w czasie od 1 czerwca 1813 r. do 31 maja 1914 r. odbędzie się we wtorek dnia 6 maja 1913 r. o godzinie 12-tej w południe, w Wydziale ekonomicznym Magistratu (gmach od ul. Poselskiej II piętro l. biura 25) publiczna licytacya za pomocą otwarcia pisemnych i stemplowanych ofert.
Wadyum w kwocie 500 koron ma każdy ubiegający się o dostawę złożyć w Kasie miejskiej przed licytacyą i do ofert dołączyć kwit kasowy.
Nadto oferenci, któremi mogą być tylko właściciele kopalń i fabryk nafty, obowiązani będą złożyć przy licytacyi próbkę nafty w ilości 3 litrów.
Warunki dostawy przeglądnąć i odnośne druki otrzymać można w Wydziale ekonomicznym Magistratu w godzinach przedpołudniowych.
Ilość dostarczyć się mającej nafty oblicza się przeciętnie na 18.000 klg.
Magistrat miasta Krakowa
Kraków, dnia 19 kwietnia 1913 roku.
Leo.

Wiedeński Bank Związkowy, (Filia w Krakowie Rynek główny 44 Linia A-B).
Kapitał akcyjny 130 milionów Koron.
Fundusze rezerwowe 41 milionów Koron.
Załatwia wszelkie tranzakcye bankowe.

Przyjmuje wkładki na rachunek bieżący i na
KSIĄŻECZKI WKŁADKOWE.
Wypłaca większe kwoty bez poprzedniego wypowiedzenia.

Nakładem Spółki komandytowej właścicieli „Głosu Narodu". Wydawca i odpowiedzialny redaktor Jan Matyasik. Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie, ul. św. Tomasza L. 35, pod zarządem J. R. Dobrzańskiego.